DZIŚ: ŚWIAT KOBIECY

WYDANIE A

Cena egzemplarza zł 5
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok VI (1950) | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 Sekretariat Redakcji (tel. 19-07) przyjmuje codziennie od godz. 10—12 (z wyjątkiem niedziel i świąt). | Czwartek, 13 lipca | Konto PKO „Zryw“ nr VI-135. PKO IKP nr VI-140 Konto operacyjne nr 110-1574 w Narodowym Banku Polskim Oddz. Bydgoszcz, Generalissimusa Stalina 8 | Nr 191 (1685)

Zobowiązania produkcyjne wielomilionowej wartości

dla uczczenia 6-tej rocznicy PKWN

WARSZAWA (PAP) W odpowiedzi na prowokacje imperialistów klasa robotnicza zwiększyła wydajność pracy, aby umocnić swoją Ludową Ojczyznę a tym samym umocnić cały obóz pokoju i postępu. W swoich zobowiązaniach podjętych dla uczczenia Święta 22 Lipca robotnicy postanawiają m. in. stosować postępowe metody pracy, poprawiać jakość produkcji, przyśpieszać rotację towarów, wzmóc dyscyplinę pracy.

Jak wynika z meldunków, jakie otrzymał Zarząd Gł. zw. zaw. prac. budowlanych, ponad 350 dużych zespołów muraskich, tynkarskich, ciesielskich, betoniarskich, załóg cegielni i cementowni podjęło do 10 bm. zobowiązania wartości ponad 150 mil. zł.

Na specjalnym zebraniu robotników, inżynierów, racjonalizatorów i przodowników pracy w jednej z fabryk we Włocławku, postanowiono przyczynić się do zwolnienia poważnych sum pieniężnych przez zmniejszenie zapasów surowców, półfabrykatów i materiałów pomocniczych na łączną sumę 8.811.500 zł. Ponadto upłynione zostaną materiały produkcyjne na ogólną sumę 3.384 tys. zł.

Robotnicy, uczestnicy narady wytwórczej w Włocławskiej Fabryce Cukrów „Kujawianka“ poza upłynnieniem remanentów na łęczną kwotę 5.670 tys. zł. zobowiązali się do dnia 22 bm. wyprodukować nadprogramowo 3 tony cukierków.

Włocławskie zakłady papiernicze przyśpiesza zwolnienie do obrotu 500 milionów zł w terminie do dnia 30 listopada br. zamiast — do dnia 31 grudnia br. Ponadto robotnicy postanowili w Czynie Lipcowym skrócić czas remontu spirytusowni do 30 dni, zamiast zaplanowanych 36 dni. Wykonanie tego zobowiązania do 1.680 tys. zł oszczędności.

Sukcesy koreańskiej armii ludowej

PEKIN (PAP). Ogłoszony w Phenjan komunikat kwatery głównej koreańskiej armii ludowej stwierdza, że wszystkie formacje armii północnokoreańskiej posuwają się w dalszym ciągu na południe. Oddziały armii ludowej przerwały obronę Amerykanów w południowej części prowincji Czwungczung. W czasie ostatnich walk które zakończyły się zajęciem dwóch miast powiatowych tej prowincji Czinczun i Czonan zginęło lub dostało się do niewoli 600 żołnierzy marionetkowej armii południowo-koreańskiej oraz 360 żołnierzy amerykańskich. 12 samolotów amerykańskich, w tym dwa samoloty B-29 zostały strącone przez lotnictwo północno - koreańskie Dwaj lotnicy amerykańscy zostali wzięci do niewoli. Oskrzydlony batalion amerykański uciekł w najwyższej panice pozostawiając prawie całe swe uzbrojenie.

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Tokio, że oddziały pancerne i piechota północno - koreańska odcięły drugi batalion amerykański, złożony z tysiąca żołnierzy oraz kilka czołgów amerykańskich kt

„Tydzień obrony Korei“ trwa

Na masowych wiecach polski świat pracy protestuje przeciwko agresji amerykańskiej

WARSZAWA (PAP). W „Tygodniu Obrony Korei“ masy pracujące Polski jeszcze bardziej zacieśniają więzy przyjaźni z ludem koreańskim i wszystkimi narodami walczącymi o pokój, wolność i sprawiedliwość społeczną oraz dają wyraz swej woli walki o pokój przez stałe podnoszenie wydajności pracy. Na wiecach protestacyjnych coraz potężniej rozlega się głos: „Agresorzy amerykańscy, ręce precz od Korei“

„Jesteśmy całym sercem z bohaterskim ludem koreańskim w jego walce o zjednoczenie, wolność i niepodległość — czytamy w uchwale powziętej na zebraniu aktywu kulturalno-oświatowego związków zaw. Pomorza.

Zebrani z głębokim oburzeniem potępili zbrodniczą napaść imperialistów amerykańskich na Koreę i zobowiązali się pogłębić pracę w służbie pokoju światowego.

Na wiecu protestacyjnym w Bydgoskiej Fabryce Obrabiarek do Drzewa zgromadzeni wypowiadali się z głębokim oburzeniem o napadzie imperialistów na Koreę. W uchwalonej rezolucji zebrani oświadczają: „Potępiamy jak energiczniej zbrojną interwencję USA w Korei. Jest to bezczelny akt, łamiący prawo międzynarodowe oraz Kartę ONZ. Naszą odpowiedzią na prowokacje wojenne imperialistów będzie wzmożona wydajność pracy i większy udział w światowym ruchu obrońców pokoju“

Na masowym zebraniu robotników Pomorskich Zjedn. Zakładów Wytwórczych Cukru i Czekolady w Bydgoszczy przemawiała m. in. 60-letnia robotnica Janina Piotrowska, uczestniczka walk przeciw najeźdźcy hitlerowskiemu.



Dziś na str. 2 i 3
przemówienie Przewodniczącego KC PZPR
Bolesława Bieruta
na II Konferencji Wojewódzkiej PZPR w Katowicach

Dziś na str. 2 i 3

Apel FIAPP

WARSZAWA (PAP) Sekretariat Generalny FIAPP zwrócił się do wszystkich związków zrzeszonych w Międzynarodowej Federacji z wezwaniem do aktywnego uczestnictwa w Tygodniu Obrony Korei.

I sesja WRN w Koszalinie

KOSZALIN (PAP) Dnia 11 bm odbyła się w stolicy nowoutworzonego województwa — w Koszalinie I uroczysta sesja Woj. Rady Narodowej na której wybrano Prezydium Rady. W obradach wzięli udział entuzjastycznie witani członek Biura Politycznego KC PZPR wicepremier Al. Zawadzki oraz członek Rady Rady Państwa i gen. dyrektor Biura Rad Narodowych przy Prezydium Rady Ministrów Tolwiński.

Proces o nadużycia „Caritas“ w Gnieźnie

POZNAŃ (PAP) Przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu rozpoczął się proces przeciwko oskarżonym o nadużycia kierownikom b. archidiecezjalnego związku „Caritas“ w Gnieźnie. Na ławie oskarżonych zasiadł b. dyrektor „Caritas“ ks. Sylwester Kinecki, b. zastępca dyrektora Stanisława Urbańska (siostra Kasylda) oraz właściciel sklepu spożywczego w Gnieźnie, Stanisław Pic.

Odczytany na rozprawie akt oskarżenia zarzuca ks. Kineckiemu działanie na szkodę interesu publicznego w celu osiągnięcia korzyści majątkowych. Oskarżony celowo nie prowadząc księgowości gnieźnieńskiego „Caritas“ stworzył chaos w rachunkowości co umożliwiło mu defraudację wysokich sum pieniężnych, uzyskanych z nielegalnej sprzedaży towarów będących własnością „Caritas“. M. in. oskarżony przywłaszczył sobie ok. 800 tys. zł za sprzedaną mąkę pszenną, futra i inne artyku.y.

Stanisławie Urbańskiej akt oskarżenia zarzuca współdziałanie z ks. Kineckim przy bezprawnej sprzedaży towarów stanowiących własność „Caritas“. Na polecenie ks. Kineckiego nie księgowała ona sum uzyskanych ze sprzedaży tych artykułów, a wpłacała je bezpośrednio ks. Kineckiemu. Oskarżona podrabiała również kwity magazynowe.

Stanisław Pic oskarżony jest o to, że w roku 1947 nabył od oskarżonej Urbańskiej jedenaście worków niepalonej kawy ziarnistej oraz ok. 10 worków pszennej mąki, pochodzącej z darów zagranicznych — wiedząc, że artykuły te pochodzą z kradzieży.

Śledztwo wykazało, że oskarżonym ks. Kineckiemu i Urbańskiej zależało właśnie na stworzeniu chaosu w rachunkowości w celu uniemożliwienia wykrycia przestępstwa. Jednocześnie z polecenia ks. Kineckiego oskarżona Urbańska prowadziła nielegalną kasę, do której wpływały pieniądze za towary sprzedane bezprawnie kupcom prywatnym.

W toku rozprawy sąd przesłuchał szereg świadków.

Właścicielka piekarni w Gnieźnie, Władysława Limanowa zeznała, że nabyła od oskarżonej Urbańskiej dwa futra.

Świadek Zofia Walczakówna również nabyła w gnieźnieńskiej „Caritas“ dwa futra za 16 tys. zł. Także i w tej transaksji pośredniczyła oskarżona Urbańska.

Świadek Stanisław Powaga — szewc, kupił z magazynu „Caritas“ 150 par zelówek gumowych i 30 par obcasów za 36 tys. zł.

(Ciąg dalszy na stronie 6)

Odpowiedź rządu ZSRR na telegram Trygve Lie

Bezprawna uchwała Rady Bezpieczeństwa bezpośrednim poparciem agresji zbrojnej przeciw narodowi koreańskiemu

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi: Sekretarz gen. ONZ Trygve Lie skierował do Ministerstwa Spraw Zagr. ZSRR następującą depeszę w sprawie uchwały Rady Bezpieczeństwa w kwestii Korei.

Mam zaszczyt zakomunikować następujący tekst rezolucji przyjętej przez Radę Bezpieczeństwa na jej 476 posiedzeniu, które odbyło się dnia 7 lipca 1950 r.:

„Rada Bezpieczeństwa, po powzięciu uchwały, stwierdzającej, że napaść zbrojna wojsk z Północnej Korei na Republikę Koreańską stanowi naruszenie pokoju i po wydaniu zalecenia, by członkowie ONZ udzielili Republice Koreańskiej takiej pomocy, jaka okaże się konieczna dla odparcia napaści zbrojnej oraz przywrócenia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa w tym rejonie, 1) Wita z uznaniem szybkie i energiczne poparcie, jakiego udzieliły rządy i narody należące do ONZ jej rezolucjom z dnia 25 i 27 czerwca 1950 r. w sprawie przyjęcia z pomocą Republice Koreańskiej w obronie przed napaścią zbrojną i przywrócenia w ten sposób międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa w tym rejonie. 2) Stwierdza, że członkowie ONZ przekazali Org. Narodów Zjednoczonych propozycje w sprawie pomocy dla Republiki Koreańskiej. 3) Zaleca, by wszyscy członkowie ONZ dostarczający sił zbrojnych oraz innej pomocy zgodnie ze wspomnianymi wyżej rezolucjami Rady Bezpieczeństwa oddawali takie siły oraz inną pomoc do dyspozycji zjednoczonego dowództwa pod kierownictwem Stanów Zjednoczonych, 4) Prosi Stany Zjedn. o mianowanie dowódcy takich sił, 5) Upoważnia zjednoczone dowództwo do wykorzystania według swojego uznania flagi ONZ w toku operacji przeciwko siłom Północnej Korei, równocześnie z flagami poszczególnych państw uczestniczących. 6) Prosi Stany Zjednoczone by składały Radzie Bezpieczeństwa odpowiednie sprawozdania o przebiegu działań podejmowanych pod kierownictwem zjednoczonego dowództwa“.

Rząd radziecki odpowiedział na depeszę Trygve Lie jak następuje:

Rząd radziecki otrzymał Pański telegram, w którym cytowany jest tekst rezolucji Rady Bezpieczeństwa z dnia 7 lipca w sprawie oddania sił zbrojnych i innych środków do dyspozycji tzw.

(Ciąg dalszy na stronie 6)

Ostatnia droga ks. płk. Pyszkowskiego

WARSZAWA (PAP). W dn. 10 bm. na cmentarzu wojskowym na Powązkach odbył się pogrzeb ks. płk. Wacława Pyszkowskiego — Generalnego Dziekana W. P.

W żałobnych uroczystościach uczestniczyli członkowie rodziny Zmarłego, delegacja Ministerstwa Obrony Narodowej, księża kapelani oraz delegacja Komisji Księży przy Zw. Boj. o Woln. i Dem.

Po modłach odprawionych przez kapelanów nad otwartą mogiłą, zabrał głos przedstawiciel Ministerstwa Obrony Narodowej — płk. Korta, który pożegnał z żalem Zmarłego księdza - patriotę.

Płk. Korta udekorował trumnę Zmarłego Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, nadanym Zmarłemu pośmiertnie przez Prezydenta Rzeczypospolitej.

Amb. Putrament wraca do kraju

WARSZAWA (PAP) Prezydent R. P. odwołał ze stanowiska ambasadora R. P. w Paryżu ambasadora — Jerzego Putramenta.

Ambasador Putrament poświęci się pracy politycznej i literackiej.

Prof. Leszczycki przechodzi do pracy naukowej

WARSZAWA (PAP) Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej na wniosek Prezesa Rady Ministrów zwolnił prof. dr St. Leszczyckiego z zajmowanego stanowiska podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagr.

Prof. Leszczycki przechodzi do pracy naukowej.

Przeciwko planowi Schumana

GENEWA (PAP) Jak donoszą z Paryża, rada miejska w St. Etienne przyjęła wniosek komunistyczny, wzywający rząd francuski do niepodpisywania żadnego układu w sprawie francusko-niemieckiego kombinatu węgla i stali.

Komunikat żniwny

W dniu 12 lipca przewidywane jest początkowo zachmurzenie duże i opady deszczu, później przejaśnienia postępujące od zachodu kraju ku wschodowi. Najwyższa temperatura w ciągu dnia od 18 do 24 st. Wiatry umiarkowane lub dość silne zachodnie i płd.-zachodnie później płn.-zachodnie.

Przemówienie Przewodniczącego KC PZPR
BOLESŁAWA BIERUTA
na II Wojewódzkiej Konferencji PZPR w Katowicach

Towarzysze!

Z uwagą przysłuchiwałem się Waszym obradom. Niewątpliwie wywarły one na nas wszystkich — uczestnikach konferencji — głębokie wrażenie.

Jakąż ogólną ocenę, jakie zasadnicze wnioski należy wyciągnąć, podsumowując wyniki tych obrad?

Otóż — sądzę — należy stwierdzić:

Po pierwsze: że masy pracujące Zagłębia Węglowego, że klasa robotnicza największego polskiego ośrodka przemysłowego, którym jest województwo katowickie, przoduje w swej pracy całemu narodowi, ofiarnie i zdecydowanie wnosi swój wielki wkład w budowę nowego — lepszego, sprawiedliwszego, szczęśliwszego życia społecznego, w budowę fundamentów socjalizmu.

Z roku na rok wzrasta nieprzerwanie produkcja przemysłu, która jest podstawą dalszego uprzemysłowienia całego kraju, podstawą przebudowy gospodarczej Polski przekształcenia jej z państwa słabego i zacofanego, jakim była przed wojną — w państwo przodującego przemysłu i rolnictwa, w państwo silne i kulturalne — jakim staje się stopniowo już dziś i stanie się nieodwołalnie w najbliższej przyszłości nasza Ojczyzna.

Zwiększa się stopniowo, ale niezaprzeczalnie, z roku na rok w tempie coraz szybszym i w skali coraz wyższej poziom dobrobytu gospodarczego mas ludowych, poziom ich życia politycznego i kulturalnego, wraz ze wzrostem siły, dobrobytu i kultury całego narodu.

Po drugie: Wzrasta i pogłębia się bezsprzecznie doświadczenie i poziom polityczny organizacji partyjnej — jako przodowniczki mas pracujących województwa katowickiego.

Podnosi się rola organizacji partyjnej, jako rzeczywistego kierownika terenowych zadań państwowych, wzmacnia się wpływ partii i jej ideologii na całokształt działalności społecznej w centrum naszego przemysłu.

Po trzecie: wojewódzkie kierownictwo partyjne umie wyczuwać palące i aktualne sprawy i zadania, stawiać je śmiało i w sposób właściwy pod rozwagę całej organizacji. Potrafi ono również posługiwać się przy rozważaniu tych zagadnień wypróbowaną i niezawodną metodą krytyki i samokrytyki, co znalazło wyraz w referacie tow. Olszewskiego, w przemówieniu sekretarza KW — tow. Kubicy, w wystąpieniach członków egzekutywy KW redaktora „Trybuny Robotniczej" tow. Galińskiego, tow. Borejdo i innych.

Metodę tę wojewódzka organizacja partyjna winna stosować i rozwijać jeszcze śmielej i w coraz szerszym zakresie — jako jedyny i skuteczny oręż w walce z błędami i niedomaganiami organizacyjnymi.

Niestety, w wystąpieniach wielu przedstawicieli powiatowych i zakładowych organizacji partyjnych krytyka niedomagań dźwięczała niekiedy zbyt słabo lub też brak jej było całkowicie.

W dyskusji — ogólnie biorąc — poruszono wiele ważnych i donioslych zagadnień, zwrócono uwagę na istniejące braki i niedociągnięcia, poddano ostrej krytyce wypaczenia ustalonej linii politycznej przez poszczególne ogniwa aparatu państwowego i niektóre organizacje w praktyce realizowania postawionych zadań.

Wystąpienia wybitnych przodowników pracy i racjonalizatorów, meldunki młodzieży z zobowiązaniami, podpisanymi przez 55 tys. członków ZMP oraz delegacji górników, hutników, kolejarzy, setki depesz od poszczególnych załóg i organizacji, nadesłanych do prezydium konferencji wskazują, że wojewódzka organizacja partyjna cieszy się głębokim zaufaniem, gorącą sympatią klasy robotniczej i mas pracujących Śląska.

Nie ulega wątpliwości, że obrady II konferencji partyjnej województwa katowickiego przyczynią się do dalszego podniesienia autorytetu partii wśród mas robotniczych, wzmocnią i pogłębią pracę wszystkich jej ogniw organizacyjnych na terenie województwa, ułatwią dalszą mobilizację mas pracujących do wielkich zadań politycznych, gospodarczych i kulturalnych, które partia wysuwa i zwłaszcza podniosą na wyższy jeszcze poziom walkę o realizację historycznego planu 6-letniego — planu budowy socjalizmu.

Pragnę jednak zatrzymać uwagę towarzyszy na kilku zagadnieniach, poruszonych w dyskusji.

Rozpocznę od zagadnień gospodarczych, ponieważ w województwie katowickim posiadają one szczególnie ważne znaczenie. Śląsk jest sercem przemysłowym całej Polski. Ziemia Śląska mieści w sobie największe bogactwa naturalne naszego kraju. Produkcja przemysłowa woj. katowickiego góruje swym poziomem nad produkcją całego przemysłu polskiego. Tu mieści się najcenniejszy nasz surowiec — węgiel — skarb i baza surowcowa naszego przemysłu. Rozwój i poziom produkcji przemysłowej woj. katowickiego określa i warunkuje na długi okres czasu stopień i zasięg rozwoju gospodarczego całego kraju, określa i warunkuje tempo procesu uprzemysłowienia Polski.

Wynika z tego, że Śląsk jest główną naszą bazą ekonomiczną w okresie budowy fundamentów socjalizmu w Polsce, że w oparciu o tę bazę ekonomiczną i o jej dalszy rozwój rozszerzać będziemy i wzmacniać ogólne siły wytwórcze Polski, na których oprzemy, jak na niewzruszonej podstawie, wspaniały gmach nowego i lepszego ustroju społecznego — socjalizmu.

Cóż to oznacza w przekładzie na praktyczny język naszych obecnych, codziennych zadań?

Oznacza to, że wykonanie codziennych planów produkcji przemysłu śląskiego warunkuje powodzenie naszych planów ogólnogospodarczych. Oznacza to, że systematyczne i pomyślne wykonanie codziennych planów produkcji przemysłu w województwie katowickim warunkuje pomyślne wykonanie zarówno planu ogólnogospodarczego w roku bieżącym, jak i 6-letniego planu przebudowy socjalistycznej naszego kraju. Oznacza to, że zadania socjalistycznej przebudowy Polski, które partia nasza postawiła jako swój program i cel, wkładają na wojewódzką organizację partyjną Śląska szczególną odpowiedzialność, określają jej szczególną rolę wysuwają ją na pozycję czołową w wielkim froncie naszej walki o socjalizm.

Wojewódzka organizacja partyjna Śląska dowiodła w ciągu minionych 5 lat, że potrafi mobilizować masy pracujące do wielkich zadań politycznych i gospodarczych. Wystarczy wziąć dla przykładu pomyślne wykonanie planu 3-letniego. Przypomnę, że w okresie planu 3-letniego wydobycie węgla wzrosło z 59 mil. ton do 74 mil. ton czyli o 15 mil. ton w ciągu trzech lat w całej Polsce, z czego na województwo Śląsko-Dąbrowskie przypada około 85 proc. W końcu planu 6-letniego poziom wydobycia węgla osiągnąć ma 100 mil ton rocznie. W hutnictwie, metalurgii, chemii planowane tempo wzrostu jest jeszcze szybsze. Tempo to jest jednak całkowicie możliwe wykonalne i konieczne — jeśli chcemy postawić nasz kraj na poziomie przodujących krajów przemysłowych, jeśli chcemy aby masy pracujące w Polsce osiągnęły wysoką stopę dobrobytu, oświaty i kultury. Tempo to jest u nas całkowicie możliwe i osiągalne — ponieważ nasza przyjaźń z ZSRR zabezpieczyła nam w zawartych umowach gospodarczych pomoc tego wielkiego państwa socjalistycznego. Dzięki słusznej polityce partii i władzy ludowej zdobyliśmy wszelkie warunki obiektywne, aby uczynić nasz kraj silnym i zamożnym. Nasza polityka przestałaby być słuszną, gdybyśmy nie potrafili tego uczynić.

Jednakże nikt z nas nie wątpli, że równie zwycięsko, jak plan 3-letni, zrealizujemy nasz socjalistyczny plan 6-letni. Pierwsze półrocze tego planu przeszliśmy zwycięsko!

Jest to jednak dopiero pierwszy etap naszego wielkiego planu. Byłoby źle, gdybyśmy uspokajali się dotychczasowymi osiągnięciami i nie widzieli poważnych przeszkód i niedociągnięć, jakie ujawniają się na niektórych odcinkach naszego frontu walki o plany produkcyjne. A przecież tych niedociągnięć jest sporo.

W hutnictwie wykonaliśmy w ciągu półrocza z powodzeniem plan produkcji w poszczególnych działach z wyjątkiem podstawowego odcinka — surówki.

Ponadto — jak to zresztą podkreślił tow. Borejdo — przy wykonaniu planu ogólnego w walcowniach, plan w niektórych asortymentach, niezwykle ważnych dla naszych potrzeb gospodarczych, wahał się w rozmiarach od 80 do 90 proc. O czym świadczą te cyfry?

O tym, że gdy przodująca część zakładów hutniczych w ofiarnym wysiłku przekracza śmiało nakreślone plany, inna część zakładów ciągnie do tyłu, osłabiając ogólne wyniki i doprowadzając do zahamowań na poszczególnych odcinkach produkcji na którą oczekują inne działy przemysłu, nie mogące w pełni wykorzystać swych rezerw.

Podobne zjawisko mamy również w podstawowym dziale przemysłu śląskiego — w węglu. Wykonanie planu odbywa się w ten sposób, że część kopalń wykonuje plany swoje z nadwyżką inna zaś część kopalń planów nie wykonuje.

Mówił o tym w swym referacie tow. Olszewski.

Gdzie leży przyczyna tego nienormalnego stanu? Przyczyna leży w złej organizacji pracy na tych kopalniach, które nie wykonują swoich planów produkcyjnych. Zamiast wykryć źródło niedomagań organizacyjnych w części kopalń i usunąć je — kierownictwo przemysłu i poszczególnych zjednoczeń idzie po linii najmniejszego oporu, obciążając pracą dodatkową wszystkich robotników górnictwa węglowego.

Wojewódzka organizacja partyjna godzi się z tą metodą — mimo swego krytycznego stosunku do niej. Kopalniane organizacje partyjne w zakładach, nie wykonujących planu, nie czują się odpowiedzialne za ten stan rzeczy. W ten sposób zła organizacja pracy w części kopalń nabiera cech trwałości. Równocześnie nadmierny wysiłek załóg, wykonujących oprócz własnych planów niedobory planu ogólnego podważa prawidłową organizację pracy w całym przemyśle. Ogólne wyniki produkcji zaciemniają obraz w poszczególnych odcinkach, demobilizują uwagę i prowadzą do wypaczeń na polu walki o właściwą dyscyplinę pracy.

Są to objawy i skutki nie nowe. Wskazywała na nie uchwała Biura Organizacyjnego KC „O zadaniach organizacji partyjnej w przemyśle węglowym" polecona do zreferowania i przedyskutowania na naradach aktywu i zebraniach wszystkich partyjnych organizacji kopalnianych.

Od chwili podjęcia tej uchwały upłynęło 5 miesięcy. Trzeba stwierdzić, że poza referatem tow. Olszewskiego, który sprawom produkcyjnym poświęcił wiele uwagi, wytyczne uchwały BO nie znalazły dostatecznego odbicia w obradach konferencji. Czy organizacje kopalniane nie przyswoiły sobie ich należycie, czy też przeszły nad nimi do porządku dziennego? Prawdopodobnie zachodzi tu podobny wypadek, o jakim wspomniała tow. Pawlakowa, gdy ważne uchwały instancji partyjnych ulegają rychłemu zapomnieniu jeśli się nie kontroluje ich wykonania.

Przeczytałem ponownie tę uchwałę i sądzę, że jest ona całkowicie aktualna. Zasługuje — moim zdaniem — na to, aby zapoznały się z nią jeszcze raz, ale już z największą wnikliwością — wszystkie partyjne komitety województwa i organizacje kopalniane.

Tow. Olszewski w swoim referacie postawił jasno zadania organizacji kopalnianych w dziedzinie zabezpieczenia prawidłowej organzacji pracy przemysłu węglowego. Są one całkowicie zgodne z wytycznymi uchwały Biura Organizacyjnego, o których mowa.

Uchwała ta stawia, między innymi, zarzut organizacjom partyjnym, że „nie analizują konkretnych zagadnień produkcyjnych i nie biją się planowo i systematycznie o usunięcie przeszkód, hamujących prawidłową pracę kopalń".

Czy słuszny jest ten zarzut? Z przebiegu dyskusji, w której niestety nie dominowały konkretne zagadnienia produkcyjne i wnioski zmierzające do usunięcia istniejących nadal przeszkód w prawidłowej pracy wielu kopalń, wynika — moim zdaniem — że zarzut jest nie tylko słuszny ale i w dalszym ciągu wysoce aktualny. Naczelnym przecież zadaniem każdej organizacji partyjnej w kopalni, hucie czy fabryce, w każdym zakładzie pracy winna być walka „o wykrywanie i pełne wykorzystanie rezerw i możliwości produkcyjnych", walka ze wszystkim, co narusza lub hamuje prawidłowe procesy produkcji, co utrudnia równomierne, systematyczne, codzienne wykonanie planu.

Nikt nie kwestionuje donioslych osiągnięć polskiego górnictwa węglowego i byłoby wysoce niesprawiedliwym i błędnym nie docenianie tych osiągnięć. Są one przecież wyrazem niezwykłego poświęcenia, oddania, wzruszającej wprost i budzącej najwyższy szacunek i uznanie ofiarności naszej braci górniczej, tej przodującej armii pracy, która szczyci się nasz naród. Ale właśnie dlatego obowiązkiem naszym jest troszczyć się o to, aby ta ofiarna praca górnicza przynosiła narodowi pełny swój plon, aby jej wyniki nie były pomniejszane przez złą organizację pracy lub ociąganie się maruderów, przez naruszanie ogólnej dyscypliny pracy ze strony zacofanych grup robotniczych, które nie chcą kroczyć we wspólnym ze wszystkimi szeregu.

Jakie przeszkody hamują prawidłową pracę naszych kopalń i zakładów produkcyjnych? Hamuje ją wadliwa organizacja procesu produkcji w samym zakładzie. Tow. Dworaczek z kopalni im. Stalina przytaczał niektóre przykłady złego zaopatrzenia kopalń jak np. nieodpowiednie taśmy gumowe do pancerzy lub braki w sprzęcie elektrotechnicznym co oczywiście utrudnia proces produkcji, ale co jest przecież łatwo usunąć, nawet przy odrobinie inicjatywy ze strony zarówno dyrekcji, jak i rady zakładowej. Dziwne jest raczej, że organizacja partyjna kopalni nie umie przezwyciężyć nawet tak stosunkowo niewielkich trudności. Poważniej przedstawia się natomiast taka sprawa, o której również mówił tow. Dworaczek, jak nieodpowiedni skład załogi, stawianie na odpowiedzialnych odcinkach pracy nieodpowiednich ludzi, dysproporcja między liczbą pracowników na dole i na powierzchni, chaotyczne rozmieszczenie wyrobisk, co powoduje zwiększenie trudności transportowych i konieczność dodatkowej liczby ludzi do ich obsługi, wreszcie szereg innych błędów w organizacji pracy załogi.

Ale przecież i te trudności są do usunięcia, jeżeli je organizacja partyjna widzi, jeżeli sygnalizuje o nich właściwym ogniwom administracji, wreszcie — jeżeli walczy o ich usunięcie. Z trudnościami i niedociągnięciami trzeba walczyć — oto o czym powinna pamiętać zawsze i wszędzie każda organizacja partyjna.

Walczyć trzeba z nieudolnością ludzi niedostatecznie doświadczonych. Środkiem w walce jest w tym wypadku rada, zorganizowanie fachowej pomocy, wreszcie krytyka, gdy nieudolność jest wynikiem nie tyle braku doświadczenia, co słabego poczucia odpowiedzialności. Jeśli i krytyka nie pomaga, trzeba wyciągnąć wnioski organizacyjne. Walczyć i ostro trzeba walczyć z lenistwem, łazikowaniem, bumelanctwem, z wszelkiego rodzaju anarchią drobnomieszczańską, wnoszącą rozkład w organizację pracy produkcyjnej.

Klasie robotniczej obca była zawsze anarchia, ponieważ klasa robotnicza ma w sobie wrodzone poczucie organizacji, do której przyucza ją zarówno sam proces produkcji, jak i tradycja walki klasowej. Klasa robotnicza z najwyższą niechęcią odnosi się tymbardziej dziś do nicponiów, łazików, bumelantów, nierobów, ponieważ ma ona w sobie nie tylko wrodzone poczucie klasowej dyscypliny organizacyjnej, ale i świadomość, że nowy i sprawiedliwy ustrój społeczny można urzeczywistnieć tylko przez wytężoną, ofiarną, planową pracę.

Klasie robotniczej nie trudno jest dziś uświadomić sobie przełomowe, rewolucyjne znaczenie socjalistycznej dyscypliny pracy, która jest przeciwieństwem burżuazyjnych stosunków społecznych. „Kto nie pracuje — ten nie je" — taka jest socjalistyczna, proletariacka zasada stosunków społecznych.

Kapitalistyczne stosunki społeczne cechuje anarchia wśród wyzyskiwaczy i przymus w stosunku do klas wyzyskiwanych. W społeczeństwie socjalistycznym dyscyplina pracy jest formą organizacji i świadomego współudziału ludzi w procesie wytwarzania dóbr, których jedynym gospodarzem jest sam lud pracujący. Kto narusza dziś dyscyplinę pracy? Wałkoń, bumelant, który chciałby otrzymać od społeczeństwa możliwie najwięcej, dać zaś społeczeństwu możliwie najmniej, albo też świadomy wróg władzy ludowej.

Psychika tych darmozjadów, to psychika tych, których zatruła ideologia kapitalistyczna, ideologia łatwego życia z wyzysku cudzej pracy. Walka z tą ideologią — to właśnie jeden z podstawowych przejawów walki klasowej, która się dziś jeszcze toczy i toczyć się musi dopóki istnieją spekulanci, wyzyskiwacze i wrogowie ludu pracującego.

Z tymi, którzy usiłują łamać socjalistyczną dyscyplinę pracy i w ten sposób dezorganizować społeczny proces produkcji, lub też podważać i osłabiać ogólny plon pracy ludu pracującego — należy walczyć, jak się walczy ze szkodnikami i pasożytami.

Jeśli ich postępowanie wynika z zacofania lub nieświadomości — trzeba ich przekonywać, jeśli ze złej woli — trzeba piętnować i karać.

Czy wielu jest takich, którzy podważają u nas socjalistyczną dyscyplinę pracy? Cyfry statystyki mówią, że jest ich niewielu, niemniej szkoda, jaką wyrządzają naszej gospodarce, jest bardzo wielka. W roku 1949 wśród robotników fizycznych w kopalniach węgla przypadało przeciętnie na każdy tysiąc robotników 30 takich, których nieobecność w pracy była nieusprawiedliwiona. Jeżeli jednak przeliczymy ten stosunek na ogólną liczbę robotników przemysłu węglowego, to otrzymamy około sześciu tysięcy traconych codziennie robotnikodniówek co wystarcza już do załamania ogólnego planu produkcji. W rzeczywistości jednak szkody wyrządzone przez wałkoniów i bumelantów są znacznie większe, gdyż wpływają oni dezorganizująco na przebieg pracy również wówczas gdy są formalnie obecni.

Dlatego też do walki o socjalistyczną dyscyplinę pracy musi być wciągnięty cały ogół robotników, którzy swą postawą i wpły-

Przemówienie Przewodniczącego KC PZPR BOLESŁAWA BIERUTA

wem potrafią przeciwstawić się rozkładowemu wpływowi wałkoniów i nierobów na społeczne procesy produkcji i organizacji pracy.

Czy organizacje partyjne i masowe organizacje społeczne mobilizują masy pracujące do tej walki? Niestety, nie można powiedzieć, aby czyniły to — przynajmniej, by czyniły to w stopniu dostatecznym.

Rady zakładowe, grupy związkowe bardzo słabo interesują się tym zagadnieniem. Ustawa o socjalistycznej dyscyplinie pracy, jej przepisy i jej społeczne znaczenie nie zostały w sposób powszechny jasny i zrozumiały przedstawione masom pracującym.

A przecież był to elementarny obowiązek zarówno organizacji zawodowych, jak partyjnych. Wałkonie i bumelanci zrywają plany obniżając przez to wprost i bezpośrednio zarobki robotników w tych kopalniach, gdzie plany nie są wykonywane.

Łamanie dyscypliny jest również jedną z przyczyn, obniżających wydajność pracy. Walka z tymi objawami, walka o socjalistyczną dyscyplinę pracy musi więc być powszechna, masowa, zdecydowana.

O niedostatecznym zrozumieniu wagi i znaczenia tej walki mówią również fakty wypaczeń przy stosowaniu przepisów o dyscyplinie pracy przez niektóre ogniwa administracji kopalnianej, które dotknięte są bezdusznym biurokratyzmem.

Bardzo ważnym problemem, który znalazł słuszną i właściwą ocenę zarówno w referacie tow. Olszewskiego, jak w dyskusji, jest sprawa antagonizmów dzielnicowych, przejawiających się jeszcze tu, na Śląsku i w niektórych dzielnicach kraju na ziemiach odzyskanych. Jest jasne, że wszelkie przejawy niechęci czy antagonizmów dzielnicowych są sprzeczne z linią naszej partii. Są one pozostałością burżuazyjnych tradycji nacjonalistycznych i jako takie powinny być wykorzeniane i zwalczane. Niedopuszczalnym wypaczeniem polityki i ideologii naszej partii oraz polityki władzy ludowej byłaby jakakolwiek tolerancja w stosunku do osób, które niechętnie czy nieprzyjaźnie odnoszą się do ludności autochtonicznej Śląska, Opola lub Pomorza. Ludność ta przetrwała na tej ziemi od wieków, zachowując mimo wielowiekowego nacisku polityki germanizacyjnej swą polską mowę śląską czy kaszubską, swoje prastare stroje, tradycje i zwyczaje ludowe.

Tylko zaślepieni nacjonaliści burżuazyjni, wrogowie ludu pracującego, usiłują podszczuwać poszczególne warstwy ludowe przeciwko sobie i podsycają nastroje odrębności i niechęci dzielnicowych, aby w ten sposób wypaczać walkę klasową.

Władza ludowa traktuje ludność pracującą we wszystkich dzielnicach naszego kraju jako swych całkowicie równoprawnych obywateli. Inaczej być nie może i nie powinno.

Propagowanie nastrojów odrębności i niechęci dzielnicowych musi być przez całą naszą partię zwalczane i piętnowane, jako przejaw przesądów i tradycji reakcyjnych. Musimy stanowczo i zdecydowanie tępić przejawy niechętnego czy wrogiego stosunku do Ślązaków, Kaszubów czy Mazurów w tych ogniwach administracyjnych, czy innych, w których tego rodzaju stosunek mógłby się jeszcze w jakiejkolwiek formie ujawniać.

Takiej postawie powinna oczywiście odpowiadać codzienna i praktyczna polityka organizacji partyjnych, zwłaszcza na odcinku kadr, to znaczy na odcinku wychowywania, doboru, szkolenia i rozmieszczania aktywistów i pracowników aparatu partyjnego, państwowego i społecznego.

Całkowicie słuszne są wypowiadane w czasie obrad poglądy o konieczności wyrównania i naprawienia wszelkich wypaczeń z pierwszego okresu, nieuregulowanych jeszcze stosunków powojennych wobec **autochtonicznej ludności śląskiej, które wyrażały się w pomijaniu tej ludności i traktowaniu jej w sposób lekceważący i sprzeczny z polityką i ideologią naszej partii.**

Należy wzmóc pracę polityczną, kulturalną, oświatową i organizacyjną **wśród tej części ludności autochtonicznej, która nie była dotychczas wciągnięta w krąg tej pracy, lub też ulega wpływom reakcyjnym.** Wciągnąć jak najszerzej masy pracujące Śląska do wielkiej twórczej pracy, którą podjął i prowadzi niezmordowanie cały polski lud pracujący, pod kierownictwem naszej partii — oto nasze zadanie.

Wreszcie pragnąłbym jeszcze poruszyć podstawowe zadanie organizacyjne, jakim winna stać się praca nad uaktywnieniem zarówno naszych organizacji jak i szeregów partyjnych.

O zadaniu tym mówiło się dość dużo na tej konferencji, ponieważ jest to zadanie rozległe. Mówiło się o konieczności uaktywnienia pracy naszych organizacji partyjnych wśród młodzieży i kobiet, o konieczności większej opieki nad ZMP i związkami zawodowymi, jak również nad innymi organizacjami masowymi. Mówiło się o konieczności wzmocnienia pracy organizacyjnej wśród chłopów małorolnych i średniorolnych, która to praca jest w województwie katowickim jawnie niedostateczna.

Cóż jednak jest podstawowym warunkiem dalszego pomyślnego rozwoju organizacji partyjnej?

Podstawowym warunkiem jest taka przebudowa metod pracy organizacyjnej, aby każdy członek partii mógł wypełniać określone, powierzone mu przez partię zadanie. Mamy w naszych organizacjach partyjnych sporą liczbę ludzi słabo z partią powiązanych, ponieważ organizacja partyjna nie oddziaływuje na nich, nie zna bliżej ich życia i nie stawia im żadnych wymagań. Jest to zły system pracy. Z kolei bowiem tacy luźnie związani ze swą organizacją członkowie partii nie oddziaływują również na swoje środowisko, w którym żyją i pracują. Jeśli takich członków partii jest dużo, ich bierność może przenieść się stopniowo na samą podstawową organizację partyjną. W każdym razie niebezpieczeństwo takie istnieje w tych organizacjach partyjnych, które ograniczają swą działalność do szczupłego stosunkowo aktywu, nie kontrolują pracy pozostałych szeregowych członków partii, nie wymagają od nich żadnych sprawozdań z ich działalności polityczno-społecznej.

Czym wytłumaczyć np., że niektóre POP w poważnych nawet zakładach **pracy w ciągu dłuższego okresu czasu nie zwiększają liczby swych członków? Zjawisko takie zachodzi właśnie w wielu POP województwa katowickiego. Komitety partyjne powinny się tym objawem bliżej zainteresować i wyjaśnić jego przyczyny.** Niewątpliwie jednak jedną z przyczyn musi tu być słabe powiązanie członków partii z bezpartyjnymi robotnikami, czy chłopami, którzy obserwując bierność członków partii nie ubiegają się o wstąpienie do partii, choć wielu z nich uczestniczy we współzawodnictwie pracy lub pracuje aktywnie w organizacjach społecznych. Nie może pracować dobrze organizacja partyjna, która słabo interesuje się swymi członkami, nie wyznacza im żadnych zadań, nie sprawdza ich wykonania.

Stan organizacyjny wojewódzkiej organizacji partyjnej, brak napływu kandydatów do wielu POP, wskazuje na konieczność poważnego przełomu w metodach pracy, w metodach powiązania aktywu partyjnego z szeregowymi członkami partii, metodach uaktywnienia najszerszych mas partyjnych w kierunku wzmocnienia ich łączności z klasą robotniczą, z masami małorolnego i średniorolnego chłopstwa, z inteligencją pracującą.

W niektórych wypowiedziach ujawnił się niewłaściwy stosunek do kierowniczej kadry inteligencji technicznej. Czujność rewolucyjna nie ma nic wspólnego z traktowaniem w ogóle specjalistów jako wyrazicieli obcej klasowo ideologii. Tego rodzaju postawa nie ma też nic wspólnego z polityką i stosunkiem naszej partii do inteligencji pracującej i do kierowniczej kadry inteligencji technicznej. Większa część tej kadry zajmuje wiele odpowiedzialnych stanowisk w naszym przemyśle socjalistycznym, wypełniając swe zadania w większości wypadków nader owocnie. Najbardziej przodująca część tej inteligencji kroczy uczciwie i z najgłębszym przekonaniem w naszych szeregach partyjnych wraz z całą klasą robotniczą pod sztandarami walki o socjalizm. Trzeba jeszcze mocniej związać najcenniejszą część inteligencji technicznej z naszą partią.

Towarzysze!

Wojewódzka Konferencja Partyjna w swych obradach, wypowiedziach i uczuciach dała wyraz najpiękniejszym wysiłkom i dążeniom bohaterskiego proletariatu Śląsko-Dąbrowskiego zagłębia węglowego. Wojewódzka Konferencja partyjna wytknęła przed swymi organizacjami partyjnymi szereg doniosłych zadań, które realizować będzie, podnosząc coraz wyżej świadomość mas pracujących, mobilizując je do dalszej walki i do coraz wspanialszych osiągnięć. Kładąc coraz mocniejsze podwaliny pod budowany przez nas gmach naszej socjalistycznej Ojczyzny, polska klasa robotnicza krzepić będzie w swych sercach najgłębszą więź solidarności międzynarodowej ze wszystkimi postępowymi siłami świata, walczącymi o wolność i sprawiedliwość. Z najgłębszym oddaniem i gorącą wiarą zwracaliśmy w trakcie naszych obrad swe uczucia ku wielkiemu Wodzowi narodów Związku Radzieckiego, jako temu, który toruje drogę najszlachetniejszym dążeniom i myślom ludzkim, który przewodzi ludom pracującym całego świata w walce o pokój i socjalizm.

Nasze obrady nad dalszym rozkwitem sił naszego kraju odbywają się w chwili, gdy dzielny naród koreański daje zwycięski odpór imperialistycznym napastnikom, którzy usiłują narzucić narodom Dalekiego Wschodu nową tyranię i niewolę.

Ale awanturnicze dążenia tych, którzy sądzą, że siejąc mord i zniszczenia potrafią wstrzymać walkę narodowo-wyzwoleńczą ludów Azji, muszą obrócić się w niwecz. Żadną bowiem siłą przemocy niepodobna już wstrzymać rozpędowego koła walki wyzwoleńczej. Zmienił się już i zmieniać będzie coraz szybciej układ sił świata na korzyść pokoju i wolności.

Awanturnictwo imperializmu prowadzi nieuchronnie do jego klęsk, obnaża on bowiem w ten sposób swą niemoc i swój upadek. Wyrażając bohaterskiemu narodowi Korei nasze gorące pozdrowienia, przyłączamy się do protestu setek milionów ludzi, którzy potępiają napaść imperialistyczną.

Towarzysze!

Budować będziemy jeszcze ofiarniej, jeszcze szybciej, jeszcze mocniej niż dotąd, fundamenty Socjalizmu w Polsce Ludowej. Wierzymy bowiem niezłomnie, że budujemy dobrobyt i szczęście mas pracujących. Nasza praca i nasza budowa jest równocześnie trwałym i niezawodnym wkładem w potężne dzieło wolności i pokoju świata, któremu przewodzi Wielki Chorąży Pokoju — towarzysz Stalin.

Oświadczenie przewodniczącego Tow. Przyjaźni Amerykańsko-Radzieckiej

NOWY JORK (PAP) Rada Krajowa Towarzystwa Przyjaźni Amerykańsko-Radzieckiej opublikowała oświadczenie złożone przez przewodniczącego rady, Morforda, przed sądem, który skazał go na 3 miesiące więzienia za „obrazę kongresu“. Morford stwierdził, że podkreślanie, jak to czyniło towarzystwo, iż w interesach Stanów Zjednoczonych leży na wzajemnym szacunku oparta współpraca ze Związkiem Radzieckim, było czynem patriotycznym.

Jesteśmy świadkami — powiedział Morford — rozszerzania się szczeliny między polityką zimnej wojny uprawianą przez nasz rząd a rosnącą dążnością naszego narodu do umocnienia pokoju. W miarę tego, jak rząd przechodzi od zimnej wojny do gorącej, coraz częściej napada on na organizacje demokratyczne i ich przywódców.



60

Wydobył z kieszeni papierosy, zapalił i obserwował ją w milczeniu. Nie była ładna, lecz miała w sobie dużo uroku i cieszyła się sympatią wszystkich robotników. Lubiano ją ogólnie za pełen pogody sposób bycia, dobry humor i energię, jaka ją cechowała. Od dziecięcych lat pracowała na siebie, własnym wysiłkiem skończyła gimnazjum a teraz pracowała w tartaku, dokształcając się jednocześnie z zamiarem kontynuowania studiów. Wartościowa dziewczyna. „Tylko pracuje zanadto — przeszło mu przez myśl, gdy zobaczył jej podkrążone oczy.

— Panno Ziuto, czemu pani tu jeszcze pokutuje? Dnia za mało? — spytał.

Uśmiechnęła się pogodnie.

— Widzi pan, Skowron trochę się przeląkł tą dzisiejszą wizytą i przypomniał sobie, że ma masę zaległości. Dał mi kilka sprawozdań do przepisania. Niedługo już powinnam skończyć...

— Najwyższa pora, żeby pójść spać! — rzekł przyjacielskim tonem — Nie będę więc pani przeszkadzał Niech pani pisze. Zajrzę tylko do Skowrona, bo muszę jedną rzecz sprawdzić i też maszeruję do domu...

Wstał, skinął jej głową i zniknął w pokoju Skowrona. Sam nie wiedział, poco tam idzie. Po prostu jakiś wewnętrzny odruch, jakaś intuicja.

Przekręcił kontakt. W świetle elektrycznym gabinet kierownika wyglądał jeszcze bardziej pusto i nieprzyjemnie, niż za dnia. Wielkie biurko, dwa fotele, szafa, mały stolik. Więcej nic. Na biurku telefon i kilka teczek z papierami.

Socha zapalił drugiego papierosa, bo nie wiadomo czemu czuł rosnące w nim zdenerwowanie, po czym podszedł do okna.

Wieczór był ciemny, bezgwiezdny. Na dziedzińcu płonęło kilka lamp. Światło ich napróżno walczyło z ciemnością. Wchłaniał je mrok, narastający wokół.

Chwilę stał przy oknie, patrząc przed siebie i myśląc, że w precyzyjny sposób wplątano go w kabałę, z której narazie nie widzi drogi wyjścia. I nagle siadł za biurkiem.

Machinalnie począł przeglądać leżące tam papiery. Nie pomyślał nawet, że postępuje w sposób niewłaściwy.

Obojętnie przesuwał wzrokiem po urzędowych listach okólnikach i sprawozdaniach. W pewnej chwili znieruchomiał. Twarz mu spoważniała, w oczach zalśniła czujność.

Tak... ten list już widział... dzisiaj rano...

Ostrożnie ujął w palce prostokątną kartkę firmowego papieru pokrytą maszynowym pismem.

O... tutaj jest nawet jego podpis...

Z uwagą spoglądał na list. Przypomniał już sobie dokładnie: rano przyszedł doń Skowron. Z tym listem właśnie. Dał mu go, aby go podpisał. „Diabelnie pilny list“ powiedział. I treść jego pamięta. To przecież ten projekt rozbudowy hali traków, jaki należało wysłać do Warszawy, do Ministerstwa Leśnictwa! Ten sam list! A tu — O! — jego podpis Kopiowym ołówkiem.

Z wysiłkiem przetarł czoło. Czuł, że jest na tropie, ale czuł też, że za ułamek sekundy wyśliźgnie mu się z rąk ta wątła nić, która być może — doprowadzi go do celu...

— Jeżeli ten list był taki pilny, że Skowron osobiście z nim do mnie przychodził, żebym go podpisał, to czemu go jeszcze nie wysłał? — spytał sam siebie.

Nie wiedział, co na to odpowiedzieć. Bezradnie obracał list w palcach.

Wreszcie westchnął i położył go z powrotem.

Przerzucił jeszcze kilka świstków i chciał już wstać, gdy zobaczył coś, co momentalnie przykuło jego uwagę i było, jak błysk, rozcinający ciemność.

Kalka. Po prostu arkusz zwyczajnej, maszynowej kalki...

Podświadomie czując, że jest już na właściwym tropie — ostrożnie ujął kalkę w palce i uniósł ją przed oczy...

Na nieskalanie czarnym, pokrytym wilgotnym tuszem tle — zobaczył wyraźnie odbicie podpisu. Swego podpisu.

Stał chwilę, wpatrując się w kalkę, jak urzeczony. Nie usłyszał nawet, że skrzypnęły drzwi i do pokoju Skowrona weszła panna Ziuta.

— No, już koniec panie kierowniku!...

Odwrócił się gwałtownie. Stała po drugiej stronie biurka, pogodna i uśmiechnięta trzymając w rękach gotowe już sprawozdania.

— Aha... — powiedział z roztargnieniem — Skończyła pani... Najwyższa pora...

Przypatrywała mu się uważnie, a w jej dużych oczach lśniły jakieś żartobliwe ogniki. Nie wiedząc, co począć — bezradnie przekładał kalkę z ręki do ręki..

— Poco pan brudzi palce tą kalką? — zapytała z uśmiechem i od razu dodała — Dziś wszyscy interesują się kalkami!

Przymrużył lekko powieki.

— Jakto wszyscy?

— Pan i kierownik Skowron!

Całym wysiłkiem woli zachował jeszcze spokój. Oto jest u celu...

— A na co panu Skowronowi była potrzebna kalka? — zapytał powoli.

Ziuta wzruszyła ramionami.

— Nie mam pojęcia! Rano wpadł do mnie, jak bomba i zawołał żebym mu natychmiast dała arkusz kalki. Nie miałam akurat i musiałam wziąć od pani Grządzielowej!

Słuchał z rosnącym napięciem.

ŚWIAT KOBIECY

Nr. 26 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 12 7.1950

Niecodzienny WYPADEK

W nowo-pawszyńskim szpitalu (obwód tulski Federacji Rosyjskiej) wieśniaczka z kołchozu „Nowa Droga" Aleksandra Gołubiatowa wydała na świat syna ważącego 8 kg. Wzrost noworodka wynosi 61 cm.

Kołchoźnica Gołubiatowa ma 30 lat. Był to jej pierwszy poród. Matka i dziecko czują się dobrze.

O czym każda z nas wiedzieć powinna?

Jeśli jest możność doboru owoców na przeróbkę to należy przede wszystkim przerabiać gatunki bogatsze w witaminy, gdyż wtedy da się uzyskać, mimo nieuniknionych strat produkty o większej wartości odżywczej.

Owoce brać wówczas na przeróbkę, gdy zawierają najwięcej witamin, świeże, zupełnie zdrowe, dojrzałe, dobrze zabarwione i aromatyczne.

Myć owoce przed oczyszczeniem czy rozdrabnianiem, ażeby uniknąć wyługowania witamin i innych rozpuszczalnych składników: cukrów, kwasów, soli mineralnych itp.

Celem zniszczenia enzymów stale wywołujących w surowcu zmiany chemiczne i rozkład witamin jak również celem przerwania jak najprędzej niszczącego działania drobnoustrojów należy stosować blanszowanie w początkowych stadiach przeróbki

Ponieważ witaminy i inne rozpuszczalne składniki łatwo przechodzą do wody, w której surowce są gotowane lub blanszowane, nie należy tej wody wylewać lecz należy ją w ten czy inny sposób zużytkować.

Unikać nadmiernego rozcieńczania surowców, ażeby zachować naturalną kwasowość. Nie dawać wody lub dodawać jej tylko tyle, ile jest to konieczne. Zwiększenie kwasowości znacznie podnosi trwałość przetworu i witamin oraz ułatwia sam proces utrwalenia.

Nie używać do gotowania, zagęszczania i przechowywania przetworów naczyń zawierających miedź lub żelazo.

O PISANIU LISTÓW

Słowo pisane i mówione - Dużo racji i pewna przesada - Niegdyś i dziś

List jest pisaną rozmową między oddalonymi od siebie osobami. Wiemy jednak z doświadczenia, że nie może w zupełności zastąpić osobistego kontaktu. Dlaczego? Różnica między listem a rozmową jest tak oczywista, że każdy z łatwością odpowie. Inaczej rozmawia się, widząc daną osobę; słowo mówione brzmi żywo, a pisane jest martwe natychmiastowa wymiana zdań daje możność dyskusji, wyjaśnienia lub odwołania zbyt silnych wyrażeń, reakcji na słyszane argumenty rozwijania tematów itd. Ale jest jeszcze jedna różnica, z której nie wszyscy zdajemy sobie sprawę.

W rozmowie ustnej każdy zazwyczaj woli sam mówić niż słuchać. Natomiast listy bardzo chętnie odbieramy, a mniej chętnie piszemy. W tym leży zasadnicza przeszkoda, przez którą korespondencja nie spełnia swego zadania. Jest wiele osób, jak się to mówi „ciężkich do pisania" — do tego stopnia, że często list, nawet z wielką radością odebrany, leży długie tygodnie, a nawet miesiące bez odpowiedzi. Osoba, która go wysłała, czeka na odpowiedź, obawia się, co jest przyczyną milczenia, niecierpliwi się, w końcu zraża i przestaje pisywać. W ten sposób przerywa się bez wyraźnej przyczyny czasem bardzo serdeczny stosunek towarzyski nawet przyjaźń.

A jednak zaniedbanie z naszej strony nie oznaczało zapomnienia czy niechęci! Było tylko wynikiem — nazwijmy to po imieniu: lenistwa, niedbalstwa i braku silnej woli. Mówi się zwykle: nie mam czasu na listy. Jest w tym dużo racji, ale i pewna przesada. Nie da się zaprzeczyć, że dzisiejsze wzmożone tempo pracy w każdej dziedzinie, a przy tym zajęcia domowe pochłaniają nam cały dzień do późnego wieczora. Zwłaszcza kobietom. Jednakże wyjąwszy dni gorączkowej pracy, związanej z jakimś terminem, każdy chyba może znaleźć w ciągu dnia, czy przynajmniej niedzieli, jakieś ułamki czasu, kiedy nie pracuje. Wszakże rozmawiamy z domownikami, czytamy książki i dzienniki, spoglądamy w okno, słuchamy radia, czekamy u dentysty itp. Czy nie dałoby się z tego okroić parę minut na korespondencję?

List nie musi być długi. Można go zastąpić i pocztówką i zmieścić w niej wszystko, co chcemy powiedzieć adresatowi, byle nie odkładać zbyt długo. Należy mieć zawsze pod ręką papier, koperty, znaczki, pocztówki i adresy osób z którymi korespondujemy, a unikniemy przeszkód technicznych Jeżeli jeszcze obmyślimy z góry treść listu, co można uczynić np. idąc ulicą, to już spełnienie „trudnego" obowiązku zajmie nam kilka minut.

Co pisać w listach? Piszmy tak jakbyśmy ze znajomą osobą rozmawiali ,ale trzeba umieć pisać zwięźle i treściwie. Były czasy, kiedy pisanie listów uważano za sztukę, wdziek, zaletę towarzyską i istotnie niektóre listy miały wartość artystyczną. Wiele z nich przeszło do literatury. Umiejętność pięknego pisania była tak ceniona, że istniały podręczniki i wzory pisania listów, zwłaszcza miłosnych. Na ten temat opowiadano zabawną anegdotę: Pewien zakochany młodzieniec oświadczył się pannie listownie, przepisując wzór listu z podręcznika. Dowcipna dziewczyna odpisała mu: „Na tej a tej stronie znajdzie Pan odpowiedź. Wybierz Pan sobie, którą chcesz".

Dziś chyba nikt nie ośmiesza się w ten sposób. Lepszy list o mniejszych walorach stylistycznych, ale szczery, będący wyrazem własnych myśli, niż kopiowane „dytyramby". Ale dobrze jest nauczyć się pisać miło, zajmująco, barwnie, wymownie i poprawnie. List wprawdzie nie zastąpi całkowicie rozmowy, ale listu w razie rozłąki, nie zastąpi — nic.

M. Gr.

Dziewczęta z „SP" protestują przeciwko agresji USA w Korei

Junaczki 32 brygady żeńskiej, które przed kilkoma dniami rozpoczęły pracę w Państwowych Gospodarstwach Rolnych oraz przy zakładaniu zieleńców i kwietników na terenie Gdańska, na wspólnym zebraniu postanowiły przesłać list do Komendy Głównej Powszechnej Organizacji „Służba Polsce", w którym zapewniają, że nie będą szczędziły sił i pracy, ażeby przyczynić się do przyśpieszenia budowy socjalizmu w Polsce oraz utrwalenia pokoju.

W liście tym junaczki dały ponadto wyraz swemu oburzeniu na bezprawne uchwały kadłubowej Rady Bezpieczeństwa, skierowane przeciwko ludowi koreańskiemu. Zabierając głos na zebraniu junaczka Ostrowska powiedziała m. in.:

„Będziemy brały jak najaktywniejszy udział w walce o wzmocnienie światowego obozu pokoju i wyrażamy całkowitą solidarność z bohaterskim narodem koreańskim, bohatersko walczącym o swą niepodległość. My, junaczki 32 brygady „SP" przyłączymy się do głosu tych wszystkich, którzy żądają wycofania wojsk amerykańskich z Korei".

MILION kg płatków różanych

W kołchozach Krymu, Gruzji, Ukrainy, Mołdawii i Azji Środkowej kończy się zbiór płatków różanych. Radzieckie zakłady przemysłu perfumeryjnego przerobiły już około miliona kilogramów tego cennego surowca.

Uczeni radzieccy wyhodowali nową odmianę czerwonej róży, która doskonale znosi mrozy i zawiera duży procent cennego olejku.

Przemysł perfumeryjny Związku Radzieckiego jest całkowicie zaopatrywany przez krajowe olejki różane.

JAK CIĘ WIDZĄ...



„Jak cię widzą tak cię piszą" — znamy to przysłowie. Wiele jednak spośród nas swoim postępowaniem zaprzecza jego słuszności. Prostym przykładem tego jest bardzo często spotykane zaniedbanie stroju domowego. Zapomina się o tym, że praktyczny i estetyczny ubiór domowy dobrze wpływa nie tylko na samopoczucie samej pani domu i wszystkich domowników oraz na kształtowanie się opinii wśród znajomych i sąsiadek.

Wyżej podajemy fasony skromnych sukien domowych i fartuszka.

Wycieczka za miasto

A gdybyśmy tak proszę państwa, korzystając z ustalonej pogody wybrali się raz za miasto? Wybrali na cały dzień aby napatrzyć się zieleni, nasłuchać szumu drzew i dać płucom, które dość nałykały się kurzu miejskiego, odetchnąć czystym powietrzem!

Wybieramy się więc raźno na wycieczkę. Nie powinna ona jednak być zbyt męcząca, bo jednym z wehikułów, którym się posłużymy, będą nasze własne, niezbyt wytrenowane nogi. Ewentualnie skorzystamy z autobusu, a ostatecznie nawet z kolei żelaznej.

Wybieramy się w małym, ale dobranym towarzystwie. Troje do pięciorga osób — to w sam raz. Ale nawet tak drobna wyprawa, wymaga wodza, wymaga planu, wymaga przygotowań. A najważniejszą przy tym sprawą jest umieć postarać się o to, aby ta mała armia miała co jeść przez cały dzień. Zatem trzeba obowiązki intendenta prowiantowego złożyć na barki doświadczonej i pomysłowej gospodyni. Zamierzamy być samowystarczalni.

Więc wódz czy wodzowa naszej wycieczki staje przed pytaniem, co zabrać ze sobą z domu na cały dzień? Pytanie dużej wagi, bo wszystko będziemy musieli w drodze sami dźwigać. Nie użyjemy jednak w tym celu ani koszyków, ani walizki, ani torb. To kłopotliwe i ręka szybko się męczy. Załadujemy nasz prowiant do plecaka czy dwu plecaków! Plecak, umiejętnie upakowany jest wygodny i nie ciąży nadmiernie, zwłaszcza, że za każdym popasem staję się lżejszy. Zresztą plecak mogą panowie nosić na zmianę.

A czym naładujemy nasz plecak? Można wziąć kotlety siekane lub jakąś pieczeń wołową, cielęcą, wieprzową. Każda jest dobra na zimno! Przyda się też puszka konserw rybnych, dalej masło ser i oczywiście jajka na twardo. Jajka są dalibóg obowiązkowe na wycieczce.

No, a teraz dalsze, a również ważne pytanie: Czy i co mamy wziąć z sobą do picia?

Znam i cenię ludzi, którzy żarliwie zalecają abstynencję od alkoholu, ale znam takich, którzy bardzo lubią łyknąć kieliszeczek przed spożyciem kanapki i którzy uważają, że, szczególnie na łonie natury kieliszeczek jest konieczny ba, niezbędny. Czy mają rację? Nie czuję się, dalibóg na siłach do rozwiązania tej kwestii W każdym razie jednak butelka wina owocowego, ale kwaskowego, które dobrze gasi pragnienie, nie wywoła opozycji.

A gdybyśmy tak, proszę państwa, napili się jeszcze herbaty? Za dużo z tym wszystkim kłopotów — powie niejeden z was mili wycieczkowicze. Dźwigać w plecakach butelki z płynem ciężko i niewygodnie. Ano, to musimy zrezygnować z herbaty, zawrócić z nieznanego szlaku przez pustynię i puszczę i przeprosić się z cywilizacją, czyli podążyć żwawo do najbliższej gospody czy sklepu z piwem, aby tam ugasić pragnienie.

Na zakończenie jedna jeszcze uwaga. Zwijając obozowisko, nie pozostawiajmy śmietniska po sobie! Osuńmy, zmiećmy w kąt odpadki, skorupy jajek, strzępy papieru i puste butelki. Pozostawienie porządku po sobie, poszanowanie przyrody jest dowodem kultury. Możemy wyrzec się na chwilę wygód cywilizacyjnych, ale nigdy norm kultury.

Wuj Ludwik

Czy wiecie że...

w Centralnych Zakładach Zaopatrywania Instytucji Ubezpieczeń Społecznych wyprodukowano milionową wyprawkę niemowlęcą. Z okazji wyprodukowania przez zakłady milionowej wyprawki, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z ZUS postanowiło, że matka, która otrzyma milionową wyprawkę oraz te matki, którym przypadnie 5 poprzednich i 5 następnych — po milionowej — wyprawek, obdarowane zostaną wózeczkami dziecięcymi.

* * *

Według danych Morskiego Laboratorium Rybackiego wartość odżywcza śledzia jest conajmniej równa wartości odżywczej wieprzowiny, zaś wartość odżywcza dorsza zbliża się do wartości chudej wołowiny.

Wieprzowina chuda zawiera 19,5 proc. białka, 6,1 proc. tłuszczu, wartość kaloryczna wieprzowiny wynosi 1491 kalorii na 1 kg. Wołowina chuda zawiera 19,9 proc. białka, 2,6 proc. tłuszczu, wartość kaloryczna wynosi 1211 kalorii na kg. Dorsz posiada 17,1 proc. białka i 0,2 proc. tłuszczu, wartość kaloryczna 795 kalorii na 1 kg. Śledź dalekomorski zawiera 17,2 proc. białka, 19,5 proc. tłuszczu i posiada wartość kaloryczną 1457 kal. na kg.

WCZASY LETNIE
to wielka zdobycz Polski Ludowej

Właściwa opieka na niemowlęciem i małym dzieckiem musi być przede wszystkim opieką zdrowotną, sprawy te są bowiem w pierwszym okresie życia dziecka najistotniejsze, a wszystkie urządzenia opiekuńcze wpływają bezwzględnie na polepszenie sytuacji zdrowotnej. Jednakże i u starszych dzieci zagadnienie to jest nie mniej ważne, toteż państwo dąży do możliwie jak największego zapewnienia opieki zdrowotnej także i starszym dzieciom i młodzieży.

Wystarczy przytoczyć tu ilość dzieci korzystających z wczasów letnich w roku bieżącym ponad 1.000.000 w porównaniu z liczbą 400.000 dzieci w r. 1938.

Wczasy lecznicze umożliwiają wyjazd z zapewnieniem należytej opieki dzieciom chorym. Wzrastająca sieć domów turnusowych pozwala w ciągu roku szkolnego wysyłać dzieci wątłe w lepsze warunki klimatyczne gdzie nabywają one sił nie przerywając nauki. Wreszcie prewentoria, prowadzone zarówno przez Służbę Zdrowia jak i większe zakłady przemysłowe, stanowią skuteczną broń przeciwko gruźlicy. Setki dzieci zagrożonych lub po czynnych stanach gruźliczych odzyskują w nich zdrowie i siły. Ministerstwo Zdrowia podejmie też pracę tej miary jak akcja przebadania wszystkich dzieci w wieku szkolnym.



Opalone i uśmiechnięte buziaki świadczą o dobrym zdrowiu i zadowoleniu dzieci przebywających na koloniach letnich.

Kalendarzyk

12 lipca 1950 r.
Katolicki: Jana Gwalb., Feliksa

BYDGOSZCZ

Oddział IKP: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami) — tel 24-29.

W Bydgoszczy powstał Miejski Komitet Święta Lotniczego

Tegoroczne Święto Lotnictwa obchodzone będzie w Bydgoszczy, tak jak i we wszystkich większych miastach w dniu 27 sierpnia.

Święto poprzedzi w dniu 26. VIII capstrzyk. W dniu 27. VIII przewiduje się pokazy lotnicze i ewent. przejażdżki dla przodowników pracy, odczyty, prelekcje i pogadanki na tematy lotnicze w zakładach pracy, występy zespołów świetlicowych, okręgowe zawody modelarskie, zabawy ludowe, pokaz filmów lotniczych, konkurs gazetek ściennych i wystawę lotniczą.

W ub. wtorek zawiązał się w Bydgoszczy Miejski Komitet Święta Lotniczego z przew. MRN Maludzińskim na czele.

Powołano do życia również sekcję organizacyjno-imprezową, propagandową i administracyjno-finansową.

Sekcje te zbiorą się w najbliższych dniach i omówią szczegóły programu po czym w dniu 25 bm. o godz. 10 w sali MRN odbędzie się następne zebranie Komitetu, na którym będzie ostatecznie ustalony program święta.

Komunikaty

✱ **GRODZKI KOM.** Wykonawczy Zjednoczonego Stron Ludowego w Bydgoszczy, zawiadamia członków Koła Dzielnicowego ZSL, że w dniu 17 bm. o godz 18 w lokalu Wojewódzkiego Komitetu Wykonawczego ZSL wBydgoszczy, ul. Dworcowa 87 odbędzie się ogólne zebranie członków Koła Dzielnicowego ZSL. Obecność obowiązkowa.

✱ **ZKS „ZWIĄZKOWIEC"** w Bydgoszczy zawiadamia, że dnia 13 bm. o godz. 18 odbędzie się w lokalu Klubu przy ul. Floriana 6 zebranie Zarządu Klubu, oraz kierowników wszystkich sekcji. Obecność na zebraniu obowiązkowa.

✱ **KOMENDA MIEJSKA ZW. HARCERSTWA POLSKIEGO** zawiadamia, że w dniu 14 bm. (czwartek) o godz. 15 odbędzie się zbiórka wszystkich harcerek i harcerzy miasta Bydgoszczy, którzy nie wyjechali na obozo - kolonie, względnie na wakacje. Zbiórka odbędzie się w Komendzie Miejskiej ZHP przy ul. Libelta 8. Obecność obowiązkowa.

✱

Zarząd Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych RP w Bydgoszczy przypomina, że termin zakończenia weryfikacji jest wyznaczony do dnia 20 bm. włącznie.

W związku z tym czas godzin pracy w sekretariacie Związku przedłuża się od godz. 7 rano do 21.00.

Inwalidzi i wdowy (wojenni), którzy nie załatwią formalności związanych z weryfikacją w oznaczonym terminie, tracą prawa członkowskie.

Pracownicy księgowości BSS wzywają zespoły Sp. Spożywców i Sp. Pracy do długofalowych zobowiązań

Do Zarządu Bydgoskiej Spółdzielni Spożywc. wpłynęło pismo podpisane przez członków ZMP zatrudnionych w Spółdzielni w działach: księgowości, finansowym i planowania. W pismie tym członkowie Koła ZMP zobowiązali się do daleko idacych usprawnień w pracy i wezwali wszystkich innych pracowników tych działów Spółdzielni do podjęcia długofalowych zobowiązań i to nie indywidualnych, lecz zespołowo.

W związku z tym odbyło się ogólne zebranie pracowników księgowości, na którym uchwalono rezolucję następującej treści:

„Zespół pracowników księgowości Bydgoskiej Spółdzielni Spożywców wzywa zespoły wszystkich Spółdzielni Spożywców i Spółdzielni Pracy zrzeszonych w ZSS do podjęcia w ramach czynu lipcowego następujacych długofalowych zobowiązań:

1. Usunięcia zaległości i uporządkowania stanu księgowości.
2. Bieżącego prowadzenia księgowości.
3. Uzupełnienia wszelkich braków sprawozdawczości finansowej oraz
4. Dotrzymywania i przyśpieszenia terminów jej wysyłki".

Spółdzielnie do intensywnej akcji doszkalania kadr w księgowości. Jednocześnie pracownicy BSS wzywają Centralę ZSS do opracowania specjalnego regulaminu punktacji, dzięki któremu uzyska się możność ujednolicenia kryteriów oceny wykonywania podjętych zobowiązań.

W końcowym ustępie uchwalonej jednomyślnie i wśród ogólnego entuzjazmu rezolucji, czytamy:

„Przez stworzenie podstaw właściwego planowania i bieżącej kontroli wykonania planu, zespoły księgowości spółdzielni zrzeszonych w ZSS wniosą swój wkład w dzieło budowy podstaw socjalizmu w Polsce Ludowej.

Związki Zawodowe protestują w sprawie Korei

We Włocławku odbyła się konferencja metodyczno-instrukcyjna dla aktywu związkowego kulturalno-oświatowego z powiatów: aleksandrowskiego, lipnowskiego, toruńskiego i włocławskiego w obecności 85 uczestników reprezentujących 54.943 związkowców.

Referat polityczny wygłosił przedstawiciel KM PZPR Wolf, referat na temat IV plenum CRZZ — przew. PRZZ Kozicki.

Zebrani uchwalili rezolucję, w której m. in. czytamy:

„Potępiamy wtrącanie się Stanów Zjednoczonych w walkę wewnętrzną narodu koreańskiego, który stara wyzwolić się spod ucisku imperialistów broniąc swej niepodległości. Solidaryzujemy się z Rządem Polskim, potępiając jednocześnie bezprawną decyzję Rady Bezpieczeństwa, która jest pogwałceniem Karty ONZ. Domagamy się natychmiastowego wycofania wojsk amerykańskich z Korei.

Doceniając znaczenie walki o pokój zobowiązujemy się wzmóc dyscyplinę pracy, oraz propagować i systematycznie realizować uchwały IV Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Centralnej Rady Związków Zawodowych".

4 miliony grzywny i obóz pracy za spekulację

Zygmunt Lewandowski i żona jego Pelagia zamieszkali w Bydgoszczy przy ul. Magdzińskiego 1 do kwietnia rb. gromadzili i ukrywali w celach spekulacyjnych znaczne ilości towaru, jak materiały wełniane, bawełniane, jedwabie, tytoń, cygara, papierosy krajowe i zagraniczne itp. Lewandowski nadto handlował dolarami.

Komisja Specjalna w Warszawie na wniosek delegatury Komisji Specjalnej w Bydgoszczy skierowała Lewandowskiego do obozu pracy na 12 miesięcy, a jego żonę na pół roku. Ponadto oboje zostali ukarani grzywną w wysokości 4 mil. zł.

Wszystkie towary oraz dolary USA zostały zakwestionowane na rzecz skarbu.

Loteria książkowa cieszy się powodzeniem

Na ulicach Bydgoszczy od kilku dni odbywa się sprzedaż losów i loterii książkowej „Domu Książki". Młodzież i dorośli oblegają stoiska próbując szczęścia. Co czwarty los jest bowiem „pełny" a szanse wygrania wartościowego zbioru książek tym samym bardzo duże.

Sądzimy, że pomysł urządzania stałych loterii książkowych i publicznej sprzedaży losów jest bardzo szczęśliwym pomysłem w dziele upowszechnienia kultury czytelniczej. (Nik).

Wydz. Komunikacyjne podejmują współzawodnictwo szybkościowe

ŚWIECIE (HS). Na apel Wydziału Komunikacyjnego z Chełmna, Pow. Zarz. Drogowy w Świeciu podjął pod hasłem walki o pokój współzawodnictwo szybkościowe. Pomiędzy tymi dwoma wydziałami komunikacyjnymi zawarta została umowa o szlachetnej realizacji. Obie instytucje zobowiązują się wykonać metodą szybkościową poszerzenie jezdni do szerokości 6 m oraz pogrubienie nawierzchni na odcinku 4 km dróg położonych na własnym terenie.

Prace te podjęło w dniu 3 bm. W trakcie trwania robót, na miejscu pracy obecni są przedstawiciele strony przeciwnej, obowiązkiem których jest prowadzenie dziennika robót Poza normaln. zapisami zamieszczają oni tam swoje spostrzeżenia odnośnie zauważonych usterek tak w wykonaniu technicznym prac, jak i przestrzeganiu higieny, bezpieczeństwa i dyscypliny pracy oraz honorowego wywiązania się z przyjętych zobowiązań. Na podstawie tych spostrzeżeń przeprowadzona będzie po ukończeniu robót punktacja ogólna, którą wykona komisja wojewódzka, orzekając, który z obydwu wydziałów został zwycięzcą. W celu upowszechnienia szybkościowej metody pracy obie instytucje wezwały do współzawodnictwa PZD w Inowrocławiu i Mogilnie. Szlachetna ta inicjatywa przyczyni się niewątpliwie w dużej mierze do lepszego stanu dróg kołowych na naszym terenie.

Bydgoska Dyrekcja Okręgowa Radiofonizacji Kraju przoduje

W Bydgoszczy odbył się Zjazd Kierowników radiowęzłów macierzystych i kierowników budowy.

Wzięli w nim udział wszyscy kierownicy radiowęzłów macierzystych i kierownicy budowy oraz wszyscy szefowie działów i kierownicy sekcyj Dyrekcji Okręgowej Radiofonizacji Kraju. Obecny był również przedstawiciel Dyrekcji Naczelnej R. K. w Warszawie Konrad Kozłowski, przewodniczący Rady Zakładowej, sekretarz **Podstawowej Organizacji Partyjnej i przedstawiciel Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju.**

Na Zjeździe poruszono zagadnienia wykonania planu radiofonizacji na rok 1950, omawiając wszelkie sprawy techniczne, administracyjne, szkoleniowe itp.

Podsumowano również dotychczasowe osiągnięcia Dyrekcji Okręgowej Radiofonizacji Kraju w Bydgoszczy, stwierdzając, iż Dyrekcja Okręgowa wykonała plan instalacji głośników w II. kwartale br. w 107 proc, a plan półroczny w 117 proc., wysuwając się tym samym na jedno z pierwszych miejsc wśród Dyrekcyj Okręgowych R. K. w Polsce.

Dyskusja, która wywiązała się po referatach Dyrektora Okręgu i Szefów Działów, dała wytyczne do dalszej pracy dla radiowęzłów w terenie, jak również dla usprawnienia pracy Dyrekcji Okręgowej.

Na Zjeździe powzięto następujące zobowiązania w związku z uczczeniem rocznicy PKWN w dniu 22 lipca:

Wybudować w okresie od 1—22 bm. 93 km linii radiofonicznej (w tym 54 km na słupach własnych), uzyskując w ten sposób 102 proc. wykonania prac w stosunku do harmonogramu, a 52 proc. wykonania planu rocznego.

Wykonać i przekroczyć miesięczny plan instalacji głośników, instalując 713 głośników (463 na wsi, 250 w mieście), w okresie od 1—22 lipca, co wyniesie 130 proc. wykonania planu miesięcznego, a łącznie z podwieszonymi poprzednio — 65 proc. planu rocznego.

Wykonać o dwa miesiące wcześniej Planowanie budowy i rozbudowy urządzeń radiofonii przewodowej na 1950 r. 7 projektów wykonawczych budowy linii, przewidzianych w IV kwartale br.

Zradiofonizować przy pomocy urządzeń lokalnych ponad plan dwie wsie produkcyjne.

Wykonać w skróconym terminie prace związane z doprowadzeniem programu przy pomocy radiofonii nośnej do czterech radiowęzłów.

Co? gdzie? kiedy?

Teatr Ziemi Pomorskiej. W Środę i czwartek o godz. 19.30. Brygada szlifierza Karhana.

KINA: Pomorzanin: Dziś o wpół do jedenastej. **Polonia:** Oni mają Ojczyznę. **Wolność:** Zaklęta narzeczona. **Orzeł:** Kłopotliwe alibi. **Gryf:** Diabelska grań. **Bałtyk.** Konik garbusek. **Bagatela:** Sumienie.

Seanse: Pomorzanin, Gryf, Wolność i Polonia: 16.00, 18.15 i 20.30. Orzeł i Bałtyk: 15.30, 17.45 i 20.00 — Bagatela: 20.45.

DYŻURY APTEK

Apteka Centralna — Al. 1 Maja 27, tel. 23-14 i Apteka Staromiejska — Wełniany Rynek 9, tel. 22-26.

Ważne telefony: Kom. MO 25-16. Pog. Ratunkowe PCK 10 00. Straż Pożarna 11-11. Postój taksówek 36 55 i 39 62. Inf. i rekl. centr. miejskiej 02. Biuro napraw i inf. centr miejskiej 03. Biuro napraw 04. Przyjm. telegr. 05 Zegarynka 06. „Orbis" 22-27. Inf. kolej. 11-87.

PROGRAM RADIOWY

5.05 Program lokalny dnia. 8.07 Komunikaty. 8.10 Muzyka. 14.15 Mozaika muzyczna. 14.40 Pomorski dziennik radiowy. 16.20 Rozmawiamy z korespondentami terenowymi. 16.30 Przodownicy pracy na wczasach w Inowrocławiu. 19.15 Słuchowiska pt. „Żądamy rachunku" wg powieści Stojanowa. 22.20 Felieton „O Kajetanie Węgierskim". 22.35 Wyjątki z oper Pucciniego.

Zobowiązania lipcowe

Na naradzie wytwórczej pracownicy Rejonowego Urzędu Telefoniczno-Telegraficznego w Bydgoszczy postanowili uczcić dzień Święta Odrodzenia podjętymi zobowiązaniami w zakresie wykonania robót teletechnicznych, które wyrażają się oszczędnością gotówkową w sumie 69.600 zł.

Niezależnie od tego postanowili poświęcić po jednym dniu w pracach żniwnych na terenie powiatu bydgoskiego.

✱

ŚWIECIE (H. St.). Na naradzie produkcyjnej pracownicy Pow. Zarządu Drogowego w Świeciu, zatrudnieni przy robotach szybkościowych, postanowili, uczcić szóstą rocznicę powstania PKWN podniesieniem wydajności pracy z wyrabianych dotychczas 185 proc. na 200 proc. normy.

W ten sposób roboty drogowe, prowadzone obecnie na odcinku 4 km ukończone zostaną o dalsze 24 dni wcześniej.

✱

Pracownicy działu elektrotechnicznego świeckiej cukrowni, którzy zobowiązali się uczcić Święto Odrodzenia przez zainstalowanie piorunochronów na jednym z magazynów, wykonali podjętą pracę na 10 dni przed ustalonym terminem. Mało tego — rozpoczęli oni nadprogramowo pracę nad następnym magazynem, która — jak się przewiduje — ukończona zostanie w przeciągu następnych 6 dni.

Nasza odpowiedź na list BSS

W odpowiedzi na pismo BSS z dn. 10 lipca 1950, dotyczące zamieszczonych przez nas wzmianek, w których treści zaatakowaliśmy stosunki panujące w prowadzonych przez tę instytucję „Gospodach Ludowych" wyjaśniamy, co następuje:

1) W sprawie notatki pt.: „Jeszcze o Gospodach Ludowych", twierdzącej, że personel „Centralnej Gospody Ludowej" pracuje gorzej od personelu z „Gastronomii" uderzamy się w piersi i przepraszamy, iż istotnie, winniśmy zanotować sobie numerek opieszałej kelnerki. Nie zrobiliśmy tego — nasza wina. Na przyszłość numerki takie będziemy starannie notować. Chyba... chyba, że nie zajdzie tego potrzeba...

2) W sprawie felietonu Jura pt. „Zaraz ktoś przyjdzie" — wcale się w piersi nie bijemy. Numeru stołowej nie mogliśmy podać z tej prostej przyczyny, że... w ogóle nie podeszła do stolika! Obsłużono nas dopiero na skutek naszej interwencji, lecz uczynił to kierownik lokalu, co zresztą wynikało z treści felietonu.

3) W sprawie notatki pt. „Co gospoda, inna moda" — nostra culpa. Tak, przyznajemy to ze skruchą. Zdziwił nas fakt, że te same potrawy mniej kosztują w gospodzie kat. Ia, niż w gospodzie kat. III, ale nie wiedzieliśmy, iż — jak pisze BSS — „ceny... kształtowały się w opisanym wypadku zależnie od objętości potrawy i użytych do niej przypraw". Tego nie wiedzieliśmy!

4) W sprawie listu do redakcji pt. „Pod adresem BSS" — wszystko w porządku. Zresztą sama BSS uważa w ten sposób, pisze bowiem: „konkretne uwagi, zawarte w tym liście, Zarząd BSS wziął pod rozwagę i odpowiednio na nie zareaguje". Bardzo nas to cieszy.

5) Wreszcie sprawa wzmianki pt. „Kot w cukierni". BSS pisze, że chociaż kot ten jest ulubieńcem wielu stałych bywalców „Cristalu" — zostanie usunięty. Bardzo słusznie. Cukiernia to nie miejsce pobytu dla kotów. Jeśli nawet są ulubieńcami gości. Np. nasza znajoma, zatrudniona w jednym z zespołów PGR. ma swoją ulubienicę krowę, a mimo to nie prowadzi jej z sobą ani do cukierni, ani do restauracji.

I to byłoby wszystko. My mieliśmy trochę słuszności i BSS miała także. Informując o tym naszych Czytelników, dziękujemy jednocześnie Zarządowi BSS za właściwe ustosunkowanie się do naszych uwag krytycznych. Wszak łatwiej usunąć wszelkiego rodzaju niedociągnięcia i braki, gdy się je widzi. Rzetelna i uczciwa współpraca instytucji użyteczności publicznej z prasą jest zaś gwarancją tego, iż braków i usterek będzie coraz mniej, czego BSS-owi tysiącom odwiedzających „Gospody Ludowe" ludzi pracy i sobie samym — z całego serca życzymy.

W imieniu redakcji
Jur.

Dwie nazwy sporne!

„Twardy orzech" do zgryzienia!

Ośmioosobowa jury rozstrzyga konkurs ośmiu nazw

Wczoraj zebrał się sąd konkursowy, naszego konkursu polegającego na wyszukaniu 8 nazw dla nowych gospód i cukierni bydgoskich, które otwiera BZG. W skład sądu konkursowego wchodzili: dyr. Stanisław Maciejewski (Bydg. Zakł. Gastronomiczne), Marian Szych (Zw. Zaw. Prac. Przem. Spoż.), Jan Biedowicz (Wydz. Kult. i Sztuki WRN), Zygmunt Ejzikiewicz (Kom. Miejski PZPR), inż. Żmigrodzki (Zw. Branżowy Budownictwa), artysta - malarz Józef Makowski (CPLiA), Alfons Jaźdżewski (PMRN), oraz przedstawiciel IKP red. J. Nowakowski.

Na posiedzeniu, trwającym 3 i pół godziny, ustalono nazwy dla sześciu lokali gastronomicznych. Zarysowały się jednak poważne różnice zdań, jeśli chodzi o wybór nazwy dla projektowanego baru w pobliżu dworca kolejowego (dawn. „Iskierka") oraz dawn. „Bałtyku" przy ul. Długiej Dla lokali tych nie ustalono jeszcze definitywnych nazw. Nastąpi to w najbliższych dniach.

Na razie podajemy nazwy obrane dla pozostałych 6 lokali bydgoskich zakładów gastronomicznych. Kawiarnię, która zostanie otwarta pod Arkadami, postanowiono jednomyślnie nazwać „Mir". Nazwy: „Zajazd", „Stary Bar", „Okolanka", „Parkowa", oraz „Markietanka" wybrano dla lokali mieszczących się (kolejno): przy dworcu autobusowym na Pl. Rewolucji Październikowej, przy ul. Poznańskiej (dawn. Brygeman), przy dworcu małej kolejki na Grunwaldzkiej, w pobliżu gazowni na ul. Gen. Stalina oraz dla dawn. „Paryżanki" w Al. 1 Maja.

Imienną listę laureatów naszego konkursu łącznie z wylosowanymi dla nich nagrodami podamy w najbliższych dniach na łamach naszego pisma, po ustaleniu dwóch nazw spornych, tj. dla „Bałtyku" i „Iskierki". (Nik).

Mały Felieton

Feluś Klarnet

„Jak równouprawnienie, to równouprawnienie!" — rzekł ustawodawca i machnął ustawę, mocą której przy zawieraniu małżeństwa pan młody może przyjąć nazwisko małżonki! Oczywiście, jeśli mu się podoba.

Bardzo słusznie. Życie pokazuje nam na każdym kroku, że kobiety są pełnowartościowymi obywatelami. Prowadzą pociągi i tramwaje, pracują w hutach i fabrykach, zdobywają dyplomy przodowników pracy, przekraczają normy. Czemu więc miałby trwać jeszcze stary zwyczaj, który nakazywał kobiecie przybierać po zamążpójściu nazwisko męża?

Jak równouprawnienie, to równouprawnienie! Tylko... jednej sprawy nie przewidział ustawodawca... Mianowicie, iż ustawa ta stanie się przyczyną takich wypadków, jak poniższy:

Wszystko już było przygotowane. Panna młoda, czyli Leokadia Klarnet, przypomniała sobie jednak jeszcze pewną drobnostkę.

— Słuchaj, cipulku, a jak się będę nazywała?

„Cipulek", czyli p. Feluś Pstrąg spojrzał ze zdziwieniem na swą wybrankę.

— Jakto jak? Pstrągowa! Obywatelka Leokadia Pstrągowa z domu Klarnet! — wyrecytował z namaszczeniem.

— Eee... — bąknęła oblubienica. — Nie lubię śledzi! Lepiej ty przybierz moje nazwisko!

„Cipulek" poczerwieniał.

— Pardon, wypraszam sobie! Pstrąg to nie śmierdzący śledź! To szlachetna rybka i tego...

— Nie lubię ryb! — przerwała mu Leokadia. — I wybij sobie z głowy, bym wzięła twoje nazwisko! Ty nazywaj się Klarnet!

— Hi, hi, hi! — zarechotał Feluś — Klarnet! A może Cymbał, albo Trąba? A może Saksofon?

Leokadia uniosła się dostojnie z krzesła. Policzki jej pałały.

— Wypraszam sobie tego rodzaju zachowanie, panie Dorsz! — rzekła z godnością. — Proszę nie pomiatać moim nazwiskiem! Pan jest brutal, panie Dorsz!

Tego było już Felusiowi za dużo. Pozieleniał i krzyknął:

— Tylko nie Dorsz, tylko nie Dorsz! Pstrąg się nazywam, jak i mój tatuś i mój dziadek i mój pradziadek! Niech to sobie pani zapamięta, panno Cymbałówna! Pstrąg jestem, a nie żaden gramofon!

Leokadia zatrzymała się w drzwiach.

— Po raz ostatni ci mówię — rzekła grobowym głosem — chciałabym, żebyś nazywał się Feliks Klarnet!

Pan Feliks chwycił się za boki i począł podrygiwać w napadzie wesołości.

— Nie wytrzymam, jak babcię kocham, nie wytrzymam! Feliks Klarnet z domu Pstrąg! Dziadek by się chyba przewrócił w grobie ze wstydu! Rodzinie bym się na oczy nie mógł pokazać! Lepiej umrzeć, niż narażać się na śmichy-chichy z takim nazwiskiem!

Radosny nastrój p. Feliksa zdenerwował do reszty Leokadię. Zacisnęła zęby, chwyciła doniczkę z asparagusem i grzmotnęła nią najdroższego w łepetynę.

— A masz, Śledziu marynowany! Nie rób sobie przekpinek z porządnego nazwiska!

Oczywiście p. Feluś nie pozostał dłużny. Pochwycił talerz i ze słowami:

— Przestań trąbić, Klarnecie! — rzucił nim w Leokadię.

Co było dalej — historia milczy.



Wiadomo tylko, że po południu pod dom, w którym zamieszkiwała p. Leokadia podjechała karetka Pogotowia Ratunkowego.

Ślub się wcale nie odbył z czego najbardziej ucieszył się wuj Hilary, gdyż z miejsca zajął się intensywnym zabezpieczeniem trunków przed zwietrzeniem. MO. spisała protokół. Straty własne były badzo poważne. Koszta pobytu w szpitalu również nie małe. Dwoje młodych ludzi rozłączyło się na wieki. Zgasła płomienna miłość. Pękły dwa serca. Polało się dużo łez. Same nieszczęścia!

A przez co to wszystko? Przez to, że ustawodawca nie przewidział, iż znajdzie się para tak upartych kozłów, jak Feluś Pstrąg i Leokadia Klarnet...

JUR

Obrońcy pokoju potępiają agresorów amerykańskich

WARSZAWA (PAP). Komitety obrońców pokoju rozpoczęły przygotowania do zjazdów wojewódzkich i Krajowego Zjazdu Obrońców Pokoju, który odbędzie się 1 września rb. w jedenastą rocznicę napaści barbarzyńców hitlerowskich na Polskę. W kraju odbywają się zebrania aktywu obrońców pokoju, których zadaniem jest nakreślenie planu przygotowań do zjazdów oraz działalności KP na zasadzie zdobytego doświadczenia w akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim. Bojownicy o pokój wyrażają na swoich zebraniach ostry protest przeciwko ingerencji imperialistów amerykańskich na Korei.

Obrady Kom. Stałej Współpracy Technicznej i Naukowo-Techn. między Polską a NRD

WARSZAWA (PAP). Odbyła się tu sesja Komisji Stałej Współpracy technicznej i naukowo - technicznej między Rzeczpospolitą Polską i Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Obradom przewodniczył przewodniczący Sekcji Polskiej Komisji Stałej gen. dyrektor Państw. Komisji Planowania Gospodarczego A. Wang. Sekcji Niemieckiej przewodniczył w czasie obrad sekretarz stanu Ministerstwa Planowania B. Leuschner.

W toku obrad podjęto szereg uchwał z dziedziny przemysłu: ciężkiego, lekkiego, spożywczego, oraz budownictwa i leśnictwa, zmierzających do pogłębienia współpracy technicznej i naukowo - technicznej między obu krajami. W czasie obecnej sesji wymieniono również doświadczenia z dziedziny metodologii planowania.

Obrady były przeprowadzone w duchu serdecznej przyjaźni i wzajemnego zrozumienia.

Następna sesja Komisji Stałej odbędzie się w Berlinie.

Odpowiedź rządu ZSRR na telegram Trygve Lie

(Ciąg dalszy ze strony 1)

„zjednoczonego dowództwa pod kierownictwem Stanów Zjednoczonych", zwrócenia się do Stanów Zjednoczonych z prośbą o mianowanie dowódcy takich sił oraz wykorzystania flagi Narodów Zjednoczonych w toku operacji wojennych w Korei.

Rząd radziecki stwierdza, że przyjęcie wskazanej wyżej rezolucji nastąpiło z równie jaskrawym pogwałceniem karty ONZ jak i przyjęcie rezolucji Rady Bezpieczeństwa w sprawie Korei z dnia 27 czerwca. Rezolucja ta została mianowicie przyjęta pod nieobecność dwóch stałych członków Rady Bezpieczeństwa — ZSRR i Chin — a przy tym zaledwie 6 głosami z udziałem siódmego delegata — kuomintangowca, który nie ma prawa reprezentować Chin.

Ze względu na tę okoliczność oczywiste jest, że również ta uchwała Rady Bezpieczeństwa nie może mieć mocy prawnej.

Prócz tego rząd radziecki uważa za konieczne zwrócenie uwagi na następujący fakt:

Wspomniana uchwała Rady Bezpieczeństwa zmierza ku temu, by wykorzystać bezprawnie flagę ONZ dla zamaskowania działań wojennych Stanów Zjednoczonych w Korei, stanowiących bezpośrednią agresję ze strony USA w stosunku do narodu koreańskiego.

Wszystko to daje rządowi radzieckiemu podstawy do oświadczenia, że uchwała Rady Bezpieczeństwa z dnia 7 lipca jest: po pierwsze bezprawna, a po drugie stanowi bezpośrednie poparcie agresji zbrojnej przeciwko narodowi koreańskiemu".

Protest rządu czechosłowackiego przeciw zrzutom stonki

PRAGA (PAP) Ministerstwo Spraw Zagranicznych Czechosłowacji przesłało ambasadzie amerykańskiej w Pradze dwie noty, z których pierwsza protestuje przeciwko zrzutom stonki ziemniaczanej na terytorium Czechosłowacji, druga zaś — przeciwko coraz częstszym faktom naruszania granicy czechosłowackiej przez samoloty amerykańskie.

Pojawienie się stonki ziemniaczanej w okręgach Czechosłowacji, graniczących z amerykańską strefą okupacji Niemiec, coraz częstsze ostatnio wypadki przekraczania czechosłowackiej granicy powietrznej przez samoloty amerykańskie oraz niedawne doniesienia prasy amerykańskiej, iż amerykański sztab generalny od pewnego czasu rozpatruje sposoby zniszczenia rolnictwa innych krajów — głosi dalej nota — dowodzą jasno, że metoda zastosowana dla rozpowszechnienia stonki ziemniaczanej w Czechosłowacji jest identyczna z metodą użytą w Niemieckiej Republice Demokratyczneej oraz że winowajcy tego zbrodniczego aktu są ci sami.

Rząd Republiki Czechosłowackiej — stwierdza w zakończeniu nota — protestuje jak najostrzej przeciwko celowemu przewiezieniu stonki ziemniaczanej z amerykańskiej strefy okupacji Niemiec do Czechosłowacji.

Proces o nadużycia „Caritas" w Gnieźnie

(Dokończenie ze strony 1)

wpłacając pieniądze do rąk oskarżonej Urbańskiej.

Właścicielka sklepu rzeźniczego w Gnieźnie, Cecylia Jankowska oświadczyła przed sądem, że nabyła w „Caritas" 4 futra za 65 tys. zł. Podobnie jak poprzedni świadkowie, Jankowska nie kwitowała odbioru futer.

Właścicielka sklepu elektrotechnicznego, a jednocześnie przewodnicząca Stowarzyszenia Dobroczynności pod wezwaniem św. Wincentego a Paulo — świadek Krystyna Musiałowiczowa — nabyła w „Caritas" dwa futra fokowe za 15 tys. zł, wpłacając pieniądze oskarżonej Urbańskiej bez kwitu i jakiegokolwiek rachunku. Ponadto świadek Musiałowiczowa nabyła 20 kg kawy ziarnistej, która z kolei sprzedała wśród członkin Stow. Dobroczynności pod wezwaniem św. Wincentego a Paulo.

Sąd ujawnił również sfałszowane przez osk. Urbańską kwity w celu ukrycia przestępczych transakcji futrami.

Z kolei zeznawała świadek Stefania Rossówna, która pracowała jako magazynierka w gnieźnieńskiej „Caritas". Świadek stwierdził, że oskarżona Urbańska sprzedała ogółem ok. 30 futer. Z polecenia ks. Kineckiego Rossówna wydawała kupcom gnieźnieńskim wysokogatunkową mąkę, ok. 25 worków (50 kg) kawy ziarnistej i in. artykuły przeznaczone dla kolonii dziecięcych. Po zeznaniach świadka została ona na wniosek prokuratora aresztowana, jako współwinna w dokonywanych przestępstwach.

Na tym rozprawę przerwano do dnia następnego.

SPORT

Turniej szachowy w Szczawnie-Zdroju

WAŁBRZYCH. W Szczawnie Zdroju odbyły się dogrywki partii niedokończonych w XIII, XIV i XV rundzie turnieju oraz jednego spotkania, pozostałego z IX rundy: Zita — Trojanescu.

Wyniki spotkań były następujące.

XIII runda: Pytlakowski wygrał z Arłamowskim, Simagin poddał partię Keresowi, Barcza zremisował z Kottnauerem, Zita wygrał z Szapielem, Koeberl zremisował z Tarnowskim, Pogacs poddał partię Grynfeldowi.

XIV runda: Pogacs uległ Arłamowskiemu, Grynfeld wygrał z Gawlikowskim, Bondarewski zremisował z Foltysem, a Koeberl uzyskał remis w partii z Szabo.

XV runda: Pytlakowski zremisował z Barczą, a Szapiel z Szabo, Bondarewski wygrał z Grynfeldem, a Foltys zremisował z Trojanescu.

Największe zainteresowanie wywołały spotkania Barczy z Kottnauerem i Pytlakowskim, w których mistrz Czechosłowacji i Polak uzyskali cenne remisy, odbierając znakomicie grającemu Barczy szanse na poprawę lokaty w tabeli turnieju. Zaciętą walkę stoczył Tarnowski z Koeberl, uzyskując remis w 88 ruchu i poprawiając swoją pozycję w tabeli.

Po dogrywkach sytuacja w tabeli przedstawia się następująco: Keres (ZSRR) — 12 pkt., Tajmanow (ZSRR) — 11 pkt., Szabo (Węgry) — 10,5 pkt., Barcza (Węgry) i Bondarewski (ZSRR) — po 10 pkt., Heller i Simagin (ZSRR) po 9,5 pkt., Awerbach (ZSRR), Kottnauer i Foltys (CSR) po 8,5 pkt., Tarnowski (Polska) — 7 pkt., Pogacs (Węgry) i Zita (CSR) — po 6 pkt., Koeberl (CSR) i Pytlakowski (Polska) — po 6 pkt., Grynfeld i Szapiel (Polska) i Trojanescu (Rumunia) po 5 pkt., Arłamowski (Polska) — 4 pkt., Gawlikowski (Polska) 2 pkt.

†

Dnia 10 lipca br. o godz. 16 zmarł w Nasielsku po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. mój najdroższy mąż, nasz najlepszy ojciec, teść i dziadek śp. 0587

TEOFIL RUCIŃSKI

przeżywszy lat 75. O czym zawiadamiają w głębokim smutku pogrążeni

żona i dzieci

Pogrzeb odbędzie się w Nasielsku, dn 13 lipca br

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Wykwalifikowanych kierowników zakładów zbiorowego żywienia bufetowych, kelnerów i kelnerki, piekarzy zatrudni natychmiast w swoich placówkach w Koszalinie i Mielnie Powszechna Spółdzielnia Spożywców „Pionier" w Koszalinie. Wynagrodzenie w/g tabeli płac dla pracowników spółdzielczości spożywców. Reflektanci nadeślą podania wraz z życiorysem do **Działu Personalnego Zarządu Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Koszalinie ul. Jana z Kolna nr 8.** (4680

POSADY WOLNE

Inteligentnej osoby do prowadzenia domu poszukuje, (Pomorze). Oferty IKP Bydgoszcz „539". (0539

Potrzebna niania do dwojga maleńkich dzieci. Połczyn-Zdrój. Sobieskiego 7/1. (4685

Kominiarz potrzebny do pracy od zaraz lub dwóch pomocników do egzaminów. Adres: Recław, pow. Kamień, Groński Piotr. (4686

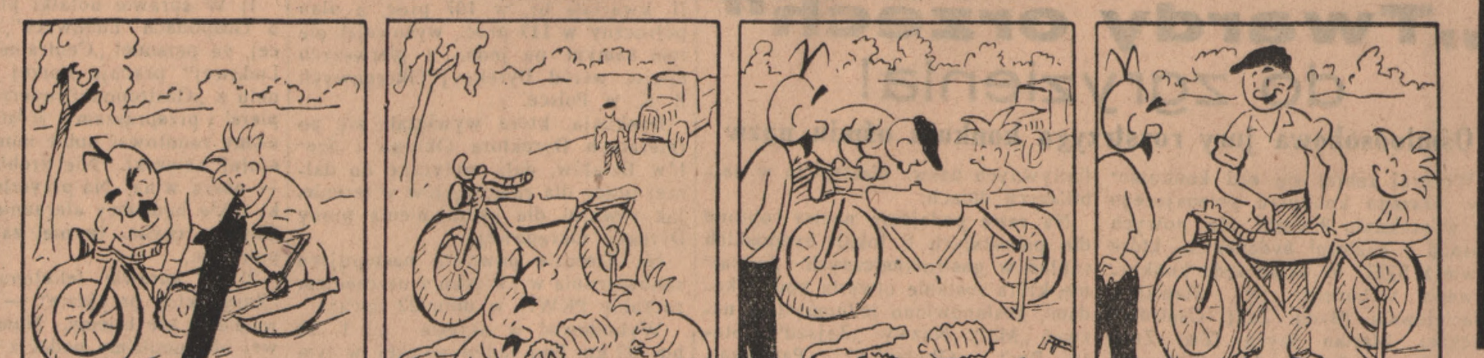
Uczeń piekarski może się zgłosić. Bydgoszcz, Poznańska 23. Piekarnia. (0538

RADIO

PROGRAM RADIOWY NA CZWARTEK, 13 LIPCA

5.00 Początek audycji. — 5.03 Sygnał czasu. — 5.05 Streszczenie wiadomości porannych. 5.10 Audycja dla wsi. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Streszczenie wiadomości porannych. — 6.05 Gimnastyka. 6.15 Mozaika muzyczna. 6.45 Dziennik poranny. 7.05 Program dnia. 7.10 Gimnastyka. 7.20 Muzyka. 8.00 Streszczenie wiadomości porannych. — 8.15 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. — 13.25 Program dnia. 13.30 Koncert zespołu instrumentalnego Jerzego Haralda. 14.00 Kronika czechosłowacka. 14.55 Koncert solistów. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 15.50 Muzyka. 15.55 Skrzynka Banku Polskiej Kasy Opieki. 16,00 Dziennik popołudniowy. 17.00 Zespoły wokalne. 17.35 Porozmawiajmy. 17.40 Koncert krakowskiej kapeli ludowej. — 18.05 Odpowiedzi fali 49. 18.15 Utwory kompozytorów hiszpańskich. 18.45 Audycja dla świetlic młodzieżowych. 19.52 Muzyka. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Koncert rozrywkowy. 21.15 Audycja dla wsi. — 21.30 Rezerwa. 22.00 Syn ludu — fragment powieści Thoreza. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na dzień następny. 23.15 Muzyka taneczna. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

FURDYGA I SYN



Tata z synkiem na „Sokole",
W piękny, ciepły, letni czas,
Pojechali sobie w pole,
Aż tu nagle... motor zgasł.

Już maszyna rozebrana...
Ale nagle zjawił się
Szofer — pomoc niespodziana
I powiedział słowa te:

— Cóż wy tutaj wyrabiacie!
I popatrzył zaraz w bak,
— Motor był w porządku, bracie,
Tylko że... benzyny brak!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

PRENUMERATĘ ZLECONĄ PRZYJMUJĄ DO 20 KAŻDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE ORAZ LISTONOSZE. — PRENUMERATĘ POD OPASKĄ WPŁACAĆ NA KONTO PKO nr VI-1861. REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW" BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA drobne po 50 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. — Maksymalna ilość 30 słów Ogłoszenia milimetr.: w tekście 360 zł, za tekstem 150 zł, nekrologi 100 zł za 1 mm. Ogłoszenia w osob. rubr. 1000 zł za 1 wiersz 2 łamowy (za tekstem). W niedziele i święta 50% drożej Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarni Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW", w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99. E-1-25040